

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

„Czystki“ na Białorusi Sowieckiej

Subskrypcja na grafiki Michała Siewruka



„PEJZAŻ ROMANTYCZNY”. Akwaforia 30 x 21. Cena 6 zł.

Pierwsza z tych grafik p. t. „Pejzaż romantyczny” (Nr. 1) dzieło szluki miary wysokości powinno rozejść się nie w setkach, lecz w tysiącach rozchwytych egzemplarzy. Mocne w wyrazie i w stylu, dobrze scharakteryzowane architektury wileńskie Siewruka (Nr. 2, 4 i 5), nabierają równocześnie pod jego rylcem dramatyczności dzięki światłocieniowym efektom, zwłaszcza w połączeniu z obłokami (por. nr. 5).

Dużo ciekawego bogactwa linearnego wydobyl artysta z bloku domostw nad Wilenką (Nr. 3).

ZAMÓWIENIA

m. Wilna — p. Michałina Pietkiewiczowa.

Nr. 4 — „Katedra Wileńska“ cena 4 zł. — Muzeum Król. Stoł. m. Wilna, kapitan Stefan Grzmielewski.

Nr. 5 — „Kościół Dominikański w Wilnie“ cena 5 zł. — Muzeum Król. Stoł. m. Wilna, p. Józef Rozwadowski.

WARUNKI SUBSKRYPCJI

Zamówienia należy kierować do Redakcji „Kurjera Wileńskiego“.

Do
Redakcji „Kurjera Wileńskiego“
Wilno, Biskupa Bandurskiego 4

Proszę o zarezerwowanie

Imię i nazwisko
Dokładny adres.....

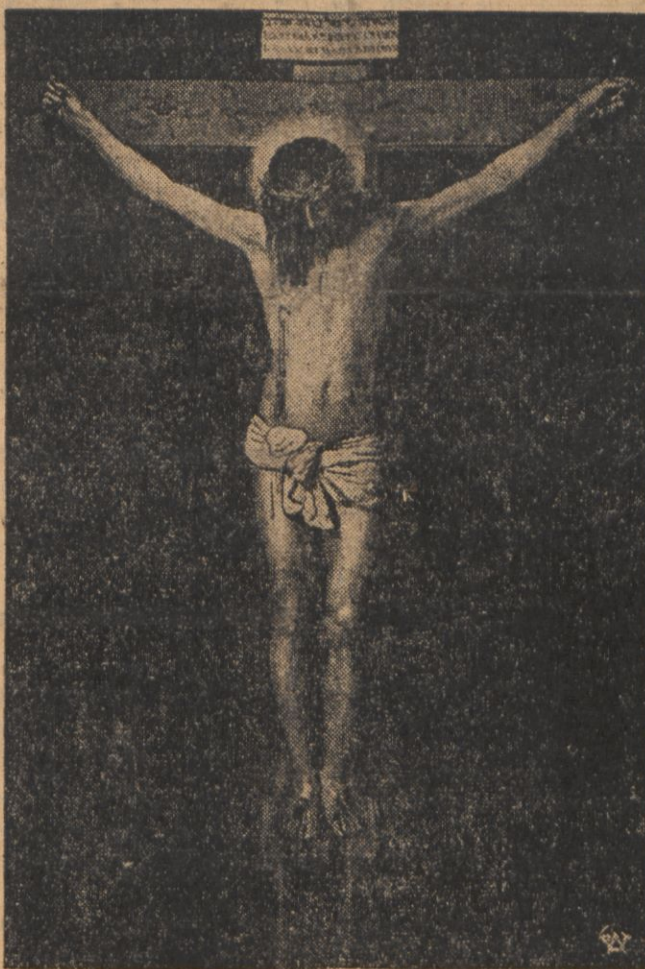
Adres Wilna
wreżono Marszałkowi Rydzowi-Smigłemu

ich sukcesów adryckich

niej, 180 ton artykułów żywnościowych, 350 samochodów ciężarowych, 50 samolotów francuskich, 35 czechosłowackich, 10 rosyjskich i 4 holenderskie.

Źródło ostatnich sukcesów wojsk madryckich

RZYM. (Pat.) Agencja Stefani donosi, że od 1 do 20 marca wojska rządowe w Hiszpanii otrzymały następującą pomoc: 1300 ochotników miedzynarodowych, 120 karabinów maszynowych, 10 czołgów, 225 ton amunicyj, 180 ton artykułów żywnościowych, 350 samochodów ciężarowych, 50 samolotów francuskich, 35 czechosłowackich, 10 rosyjskich i 4 holenderskie.



Chrystus na Krzyżu (Velasquez — z galerii Prado w Madrycie).

Magazyn bomb wykryty

Prezes Młodzieży Wszechpolskiej Szk. N. P. — przyznał się do winy

Amnestia w Litwie 60 więźniów polit. na wolności

KOWNO (Pet).— Z okazji świąt Wielkiejnocy prezydent Smetona ułaskawił ok. 60 więźniów politycznych. Wśród ułaskawionych znajduje się 10 obywateli Kłajpedy, skazanych w r. 1935 przez sąd wojenny na długoletnie więzienie.

obywateli Kłajpedy, skazanych w r.
1935 przez sąd wojenny na długolet-
nie więzienie.

*) narodowy demokracizm.

NOZYCAMI PRZEZ PRASĘ

„Qui pro quo”
„Dziennik Wileński” zamieszcza w wczorajszym numerze groźną odpowiedź prasie żydowskiej no i ku pogrzebieniu przeciwnika nas pakuje do wspólnego kółła z „Cajtami” i „Momentami”. W tym samym czasie, a raczej może o dzień wcześniej, „Kurier Powszechny”, który z powodów „technicznych” nie wychodził przez dwa dni i nie mógł wziąć udziału w nasświetlaniu ostatnich wypadków bombowych płacze rzewnymi łzami i grozi przez łyż. Komu? Żydom. Oskarża ich o niesolidność.

KOMONUJEMY WILEŃSKĄ TRADYCJĘ.

Wilno — miasto, z którym tylko Kraków może konkurować, jeżeli chodzi o bogactwo tradycji w ostatnich czasach zaczęło na gwałt dokonywać sobie nowe, nieznane przedtem tradycje i obyczaje. Niedawny przykład kamiennego święta jest chyba dostatecznym dowodem. Ale na tym nie koniec. Jak wiadomo zakorzenił się u nas obyczaj uniwersyteckich zaburzeń w listopadzie, pilnie strzeżony corocznie. Ostatnio notujemy nową sensację w dziedzinie komponowania tradycji. „Dziennik Wileński” mianowicie usiłuje wprowadzić zwyczaj praktykowany na zachodzie puszczania tak zwanych „żabek wielkanocnych”. Wrodzona wstydlliwość i skromność tego pisma każe mu ukrywać się z tymi zamiarami. Jego sympatycy tymczasem przeprowadzili w tajemnicy zakusprobowane próby podrzucania tych niewinnych żabek pod drzwi profesorów uniwersytetu i t. p.

Po wybuchu w lokalu Stronnicza Narodowego przez dwa dni miało wielkie przykrości ze strony władz bezpieczeństwa „Dziennik” nie przyznał się do swych tradycjo-twórczych zamiarów. Dopiero trzeciego dnia napisał:

Wśród zebranych paru chłopców miało t. zw. żabki wielkanocne, zrobione — jak się zdaje — w calicholricum, sprzedawane (zresztą nielegalnie) w różnych drogeriach składach aptecznych, a używane tradycyjnie w okresie wielkanocnym, głównie po nabożeństwie rezurekcyjnym. Dwie z tych żabek zostały rzucone na podwórze.

Władze bezpieczeństwa z dziwną surowością potraktowały zabawę tymi żabkami, no i to doprowadziło do wykrycia składu już nie aptecznego, trudniącego się nielegalną sprzedażą żabek, ale wprost składu bomb. Dziwny zbieg okoliczności.

Peł—mel.

OGŁOSZENIA
ŚWIATECZNE do „KURJERA WILEŃSKIEGO”
na warunkach specjalnie dogodnych przyjmuje
Biuro Ogłoszeń
Stefana Grabowskiego
w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82
— Kosztorysy na żądanie —

M. Morełowski

Trzeba ozdabiać fasady i ulice Wilna kwiatami i zielenią

Odbłyło się przed paru dniami w Sali Śniadeckich U. S. B. posiedzenie delegatów kilkunastu stowarzyszeń kulturalnych Wilna, pod hasłem, po danym w nagłówku. Obsesane wzorowo przez zaproszonych, stanowiły ki uchwały i opracowaniu programu pracy, ważny etap w tej akcji o raz doniosłe znaczenie nie tylko dla zagadnień estetyki, ale i dla życia gospodarczego i prestiżu miasta.

Zwołane przez prezydium Związku Prop. Turystycznej Z. Wileńskiej, w porozumieniu ze Związkiem Pracy Ob. Kobiet, Komisją Urbanistyczną Społeczną i Towarzystwem Ogrodniczym, miało ono na celu sprowadzić we wspólnym wysiłku wszystkie czyniiki, mogące sprawę naprawdę i na wielką skalę ruszyć z miejsca.

O co chodzi?
O to, że czarowne przez polowanie, dostojnie piękne przez swe kościoły i niektóre gmachy — Wilno, nosi jeszcze zbyt wiele przykrych śladów zaniedbania, w jakie pchnęła je przeszłość stuletnia niewola i uciśki wojny. Obraz szpetoty i brzoły, brudu i opuszczenia razi jeszcze oczy każde go kulturalnego przechodnia na młot stwie ulic, na mnóstwie fasad lub w dziedzińcach; zarówno domów, dzie wianstwiecznych jak starszych i to właśnie, nieraz tam, gdzie małym za chodem można by dokonać wiele do brego i przeobrazić widoki lub przy

Zygmunt Nagrodzki
kupiec, działacz społeczny i niepodległościowy,
kawaler oficierskiego krzyża „Polonia Restituta”,
po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 25
marca 1937 r. w Wilnie przeżywszy lat 71.
O czym zawiadamiają przyjaciel i życzliwych
Żona i Rodzina
O dniu i miejscu pogrzebu będą ogłoszone osobne powiadomienia.

Wielka katastrofa kolejowa pod Częstochową
5 osób zabitych 46 rannych

WARSZAWA. (Pat.) Dn. 25 marca r. b. o godz. 8,35 pociąg motorowy Nr. 206, zdążający z Katowic do War szawy, na stacji Rudniki, koło Często chowy najechał na koniec pociągu towarowego Nr. 272. Z powodu śnież nej burzy blokada stacyjna była uszko dzona.

Motorowy był uprzedzony rozka zem szczególnym, wydanym na sta cji Częstochowa o nieczynnej blokadzie stacyjnej.

Według tymczasowych danych ka tastrofa nastąpiła na skutek niewłaściwego nastawienia zwrotnicy na sta cji Rudniki.

KOMUNIKAT OFICJALNY.

„Zderzenie pociągu motorowego Nr. 206 o godz. 8,05 na stacji Rudniki z pociągiem towarowym Nr. 272 na stąpiło na skutek przejechania przez

pociąg motorowy semaforu, stojącego na „stój”.
Zwrotnica, przez którą przejeżdżał pociąg towarowy, nie mogła być od razu przesłaniona na tor Nr. 2 dla przejeżdża pociągu motorowego ze względu na zawleże śnieżną. Zaním zwrotnica została oczyszczona, nadje chiał pociąg motorowy z szybkością od 82 do 83 km. na godz. Wjechał na tor, zajęty przez pociąg towarowy.

Zabitych jest 5 osób, wszyscy pra cownicy kolejowi, ciężko rannych 6 osób, lekko rannych 40. Na miejscu bawi Komisja Dyrekcji Warszawskiej na czele z wicedyrektorem kolei inż. Władysławem.

ZABICI I RANNI.

WARSZAWA. (Pat.) Ministerstwo Komunikacji podaje, że w katastrofie kolejowej pod Rudnikami z obsługi

na święta KONIAKI WINKELHAUSENA

P. Nuna Młodziejowska - Szczurkiewiczowa może na stałe pozostać w Wilnie

Zacieśniły się na nowo więzy sym polii wzajemnej pomiędzy P. Młodzie jowską a Wilnem. P. Młodziejowska była szczerze wzruszona przyjęciem, jakie jej u nas zgotowano, a myśmym serdecznie pragnęli, by pozostała ona na przyszłość z nami jako ży wy łącznik między chwilą dzisiejszą a przedwojennym „wczoraj” naszego teatru.

Jak się dowiadujemy obecnie, sprawa ta zaczyna wchodzić na tory realnych możliwości.

Rada Wileńskich Zrzeszeń Arty stycznych otrzymała w sierpniu 1936 r. konsejsę ministerialną na prowa dzenie 3-letniego Studium teatralnego. Nie zostało ono uruchomione w bieżącym roku szkolnym z powodu braku kierownika, gdyż dyrektor Szpakiewicz zrezygnował z kierowai

ctwa ze względu na brak czasu, a je den z najwybitniejszych aktorów wileńskich, do którego również z tym się zwracano odmówił ze względu na dymaszowy charakter pobytu swego w Wilnie.

Ostatnio zarząd Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych prosił p. Młodziejowską o objęcie tej placówki. Jest to myśl bardzo szczeniwa, gwa rantująca zgóry wysoki poziom kul tury teatralnej nowopowstałej uczelni, oraz żywy kontakt z terenem miejscowym i zrozumienie tych pra zmiian kulturalnych, jakie tu się od były od pierwszych chwil wskrzeszo mego teatru do czasów obecnych.

Czekamy na ostateczną decyzję p. Młodziejowskiej i cieszymy się na dzieję, że wypadnie ona pomyślnie dla Wilna.

J. X.
mów, jest ozdabianie ich kwiatami i zielenią. Jest to zarazem jeden ze sposobów najłatwiej mogących się stać popularnymi we wszelkich sferach, aż po najuboższe. Słusznie powiedziano na wspomnianym już zebraniu, że choć dobry przykład idzie nieraz i winien iść zgóry — niejednokrotnie w Wilnie idzie on także z dołu, ze su teryny. Spotykamy takie — biednu tekię — a przede, dzięki troskliwej rece gospodyni, okwiecone przeslicz nie. Z miejsca proszę laskawych czy telników, którzy podobne przykłady zauważa, podawać wiadomość o tym pod „referent kwiatowy” do Kurjera Wileńskiego; o ile możności z całym adresem, zasłużonych mieszkańców. Będziemy to badać i ogłaszać nazwis ka w dowód uznania, a pójda za tym i nagrody pieniężne. Powróćmy jed nak do zrebu zasadniczego tematu.

Zalety pejzażowe i zabytkowo ar tystyczne Wilna stanowią źródło do chodów za pośrednictwem turystyki; źródło jeszcze w ogromnym stopniu niewyżytkane, a bezporównania bar dziej złotodajne niż sobie z tego zda jemy sprawę.

Piękno krajoobrazowe i artystycz ne Wilna może ogromnie przyciągać, ale w konkurencji z innymi miastami; efekt zawładzie jeśli wszyscy mie śkańcy naszego terenu nie będą do statecznie uświadomieni o powszech nym obowiązku walki z zaniedbywa niem domów i obowiązku starań o obleczenie ich w... w uśmiech jaki da ją kwiaty i zielen.

Liczne, oszpecone nudne i brudne domy to złowrogi straszak, które tu rystów odpychają i zniechęcają do powtórnego przyjazdu lub do nana wiania innych, aby Wilno zwiędzić. A przecież — przecież i nam się coś należy, nam wszystkim mieszkań com miasta. Wielką siłą jest to, co

B. maż broni honoru p. Simpson

LONDYN. (Pat.) Ernest Simpson złożył formułą skargę u władz sądowych przeciw ko pani Sutherland, którą oskarża o oszczerstwo. Sprawa będzie rozpatrywana podobno w początkach maja.

Powodem skargi są oszczerze świade nia pani Sutherland, wypowiedziane w jed nej z restauracji londyńskich na temat pań Simpson. Dokładna ich treść nie jest znana.

Amatorzy kawy nie wyleżdżajcie do Bilbao

BURGOS. (Pat.) Donoszą tu z Bilbao, że tamtejsze władze wydały zarządzenie, mocą którego w restauracjach nie wolno podawać więcej jak jedną potrawę.

Trzy dni w tygodniu nie wolno jest po dawać nigdzie kawy.

zapasowej pociągu motorowego po nieśli śmierć: LUBIŃSKI WACŁAW — pomocnik maszynisty i ŚWIĄT-KOWSKI TADEUSZ — nieetatowy ślusarz ze stacji Warszawa Wschodnia.
Ciężko rannymi są: poza wzmian kowanym uprzednio kierownikiem pociągu motorowego AUGUSTEM GRZELAKIEM, następujące osoby: PŁK. PIASECKI KAROL, WOLBERG ALEKSANDER z Częstochowy, KO NARSKI MIECZYSLAW z Częstocho wy, STANISŁAW KRYSICKI — dy tektor banku z Częstochowy oraz 14 letni JÓZEF DZIESIACZEK.

Alfred Bersins ministrem spraw publicznych Łotwy

RYGA. (Pat.) Prezydent państwa dr. Ulmanis mianował dotychczasowe go wiceministra spr. wewn. i mini stra bez teki Alfreda Bersinsa, jed nego z najbliższych mężów zaufania prezydenta — ministrem nowoutwo rzonego ministerstwa spraw publicz nych.

„Sprzedaje się miejsce w ogonku”

MOSKWA. (Pat.) Z Leningradu donoszą, że przed magazynami krawieckimi męskimi i damskimi, przyjmującymi indywidualne za mówienia gromadzą się tak olbrzymie ko lejki, że mieszkańcy Leningradu musi stać w kolejkę miesiąc zanim przynją od niego zamówienie. Znalazły się przedsiębiorcze osoby, które z tej sytuacji ciągną zyski. Zaj mują one miejsca w kolejkach i następnie za przyzwolonym wynagrodzeniem sprzedają je. Trzechdziesiąt obok tych magazynów bardzo często można usłyszeć szepem „sprzedaje się miejsce w ogonku”.

Rutynowany MUZYKI

ucznieli lekcji GRY NA FORTEPIJANIE
Ceny przystępne. —
ul. Teatralna 6 m. 22 godz. 4-6 pp.

Na święta PIWA tylko SZOPEN
I LEMONIADY

P. Marszałek Śmigły-Rydz w Sejmie



Zdjęcie nasze przedstawia fragment przyjęcia u marszałka Sejmu — Cara. Wido czni od lewej do prawej: Marszałek Polski Śmigły - Rydz, marszałek Sejmu Car, minister Sprawiedliwości — Grabowski, wice-marszałek Sejmu — Miedziński, mał żonka marszałka Sejmu p. Carowa.

Włochy i Jugosławia zawarły pakt polityczny i gospodarczy

BIAŁOGÓRÓD. (Pat.) Z okazji wi zyty włoskiego ministra spr. zagr. hr. Ciano w Białogrodzie, został dziś

B. mln. Zawadzki oświadczył że gotów stanąć przed Trybunałem Słodu

WARSZAWA. (Pat.) B. minister skarbu prof. W. Zawadzki przesłał Klubowi spra wozdawców parlamentarnych odpis listu, któ ry wysłanoł dn. 25 b. m. na ręce mar szalka Sejmu p. Stanisława Cara:

Na posiedzeniu Sejmu w dn. 23 marca, p. B. minister Zawadzki, p. poseł Dębicki podał krytyce moje postępowanie, jako ministra skarbu w r. 1934/35 i, powołując się na wyrwane ze sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli ustępy, doszedł do wniosku, że powinien by zażądać poświadczenia mnie do odpowiedzialności przed trybunałem stanu, czego jednak nie uczynił.

Zarzuły, na których poseł Dębicki oparł swój wniosek, nie zostały przezeń dokładnie sformułowane, a przez wycofanie się z za dania pociągnięcia mnie do odpowiedzial ności, uniemożliwił ich sprzecyzowanie i roz patrzenie. Sytuację, która w ten sposób powstała, uważam za niedopuszczalną nie ty lko z mego osobistego punktu widzenia, ale ze względu na interes publiczny.

Wobec tego pozwalał sobie zwrócić się do p. Marszałka z prośbą o zakomunikowa nie treści tego mego pisma Wysokiej Izbie wraz z moim oświadczeniem, że nie tylko nie mam podstaw do uchylania się od rozpra wy przed trybunałem stanu, ale gorąco bym pragnął, aby taka rozprawa odbyła się mo gła, co w myśl art. 11 ust. 1 ustawy o try bunał stanu wymaga wniosku podpisanego conajmniej przez jedną czwartą usta wowej liczby izb połączonych. Gdyby taki wniosek nie był zgłoszony do upływu terminu przewidzianego art. 18 o trybunał stanu, będę uważał, kończy swój list m. n. Zawadzki, że stanowisko pos. Dębickiego nie znalazło aprobaty izb ustawodawczych i że wystąpienie jego muszę traktować jako nieuzasadnione i złośliwe.

P. Wł. Zawadzki sądzi wręcz, że p. marszałek nie będzie nie miał przeciwko temu, aby listy powyższe podane były do publicznej wiadomości.

Do egzaminów

przygotowuje doświadczony b. naucz. gimn. w zakresie programu nowego i dawnego typu gimn. Specjalności: pol ski, matematyka, fizyka, przyroda. Nauka solidna. Opłata przystępna. Zgłoszenia: do redakcji „Kurjera Wi leńskiego” po godz. 7,30, wiecz. lub telefonicznie nr. 4-84, pokój 45, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

Na święta PIWA tylko SZOPEN
I LEMONIADY

dok. Można go uczynić nawet wdzie cznym.

Wypowiadamy więc walkę tym, i tym podobnym plagom Wilna.

Rzucajmy dzięki wino tak samo na mury bezokienne, odgradzające pęsesy i t. p. Walczmy z przesądem wykorzystywanym przez leniwych, że winna latorośl sprowadza wilgoć. Jest to zupełnie mylne. Powołuje się w tej nierznie na autorytet tej miary, co dy rektora szkoły ogrodniczej w Wilnie — p. Krausa.

Pogląd nasz popiera zresztą doświa dzenie przeprowadzone od dziesiąt ków lat za granicą — po owych mia stach Niemiec, czy Anglii, które uczą nio uroczemi dzięki aplikacji win ne; latorośli. Zasłania ona to, co brzydkie, a jak zdoła równocześnie, o tym każdy wlinianin wie lub może się przekonać, dzięki kapitalnym efektom, jakie daje duża ilość pna czów w dziedzińcu n. p. domu Kapi tularnego przy ul. Zamkowej lub na murach i w ogródku naprzeciw tea tru „Lutnia”. Istna, czarowna bajka o pięknie.

Takie i tym podobne przykłady, to najlepsza broń dla propagandy. Mnożymy je usilnie, zachęcajmy wzajem, agitujmy. Wszyscy, a zwłaszcza panie wileńskie. W ich ręku jest k'ucz sytuacji. Czyżby zawiodły? Są dzę, że nie. Wnoszę to między in. z gotowości, z jaką organizacje kobie cie Wilna obsesły ostatnie nasze ze branie przez swoje przedstawicielki. Dobrze rokującym momentem była też obecność delegatów i delegatów stowarzyszeń o bardzo różnych zabar wieniach przekonańowych i zakre sach pracy. Obok Związku Pracy Ob. Kobiet, pp. delegatów Związku Pań Domu i Nar. Org. Kobiet, obok przedstawicielstwa Instytutu Akcji Katolickiej, delegat ze „Strzelca”,

obok Stow. Właścicieli Nieruchomo ści — także i T-wa dla Handlu i Prze mysłu. Obok „Rodziny Kolejowej” in ne „Rodziny” i T-wo Krajownawcze i t. d. Na razie nie sposób wszystkich wyliczyć. Wróćmy do tej sprawy. Przemówienia p. wiceprezydenta T. Nagurskiego, prof. Mozołowskiej, p. Wierusz-Kowalskiej, p. dyr. Krau sa (pełne ciekawych wskazówek fachowych) p. Rosiaka i inne nacecho wane zmysłom organizacji i energią, pozwalają tuszyć, że sprawa ruszy ła mocno naprzód. Obecność i oświad czenia pp. przedstawicieli Kurator ium Szkolnego, dają pełną nadzieję, że akcja zyska rozległe poparcie ze strony nauczycielstwa które będzie potęgą w tej mierze, gdy przez dzieci szkolne przemówi prośba do matek, pań domu, dyspozytorek okien, bal konów wileńskich. Wszędzie tam (umawiamy się!) od tej wiosny, od zaraz, od jutra, będą zasiane i posa dzone kwiaty.

Nasturcje, pelargonie, petunie, i wy inne, a wszystkie czarowne, uśmie chy jutrzejszego Wilna — pojawiają się. — Przykład idzie i z dołu i z góry. Przypominajmy sobie wzorowo okwiecany co roku gmach Magistratu przy Dominikańskiej — przypominaj my skromniejsze budynki. Jakże n. p. zdo bi swymi kwiatami małą, ciasną ulicę Gaona okwiecony dom urzędu policyjnego. Stwarzajmy w tej mie rze konkurencję Towarzystw, rozdzi lejmy między nie opiekę nad dzielni cami. Stwarzajmy konkursy i nagro dy. Popierajmy biuro międzystowa rzyszeniowej delegacji dla spraw okwiecenia przy Związku P. Turysty czej, Mickiewicza 32. Zgłaszajmy się po rady do T-wa Ogrodniczego i Szko ły Ogrodniczej na Sołtaniskach. Szy kujmy skrzynki i nasiona od jutra. Wszyscy do apelu! M. Morełowski.

Nie znamy życia naszej wsi

Artykuł niniejszy pisał jeden z 33 inżynierów rolników, którzy nie dawno zamieszcili w naszym piśmie oświadczenie w sprawie organizacji rolnictwa na naszym terenie w związku z ustąpieniem gen. Żeligowskiego z Zarządu Izby Rolniczej jest szczególnie charakterystyczny, gdyż może być traktowany, jako oświadczenie już nie tylko o stanowisku zajętego przez tę grupę rolniczą. Red.

Ustąpienie gen. Żeligowskiego z Zarządu Wileńskiej Izby Rolniczej odbiło się szerokim echem wśród rolników Ziemi Północno-Wschodniej, o czym świadczy raz porażający się w prasie listy otwarte w tej sprawie. Głosy te nabierają tym większej wagi, że nasze społeczeństwo rolnicze zazwyczaj biernie poddaje się eksperymentom dokonywanym na jego organizmie przez niepowołanych opiekunów i „działaczy”. Fakty jawne go protestu zdarzają się tylko w wypadkach gdy w grę wchodzi już najwyższe i najbardziej podstawowe interesy rolnictwa. Tu też należy szukać przyczyn masowego sprzeciwu wobec sytuacji, która uniemożliwia generalowi Żeligowskiemu kontynuowanie pracy w samorządzie rolniczym.

Rolnictwo — na terenie woj. północno-wschodnich jest niemal wyłączną dziedziną aktywnej działalności gospodarczej. Wiemy wszyscy jak bardzo słaba jest ta aktywność i jak nikły — w stosunku do innych dziedzin — jest jej efekt gospodarczy. Ułatwieniem szlakiem przypisujemy wszystkie niedomagania ekonomiczne przyrodzie, skutkom wojny, kryzysowi i t.d. Podświadomie jednak każdy rolnik czuje, że źródło zła nie leży w zawieszonych do przewyciężenia przeszkodach natury gospodarczej — lecz w rozbiciu i wzajemnym zjadaniu się jednostek i grup społecznych w pogoni za mirażem „wpływów”, „stanowisk” i „znaczenia”. Stąd pły nie nieustanne rozpolitykowanie i ko panie dołków, które sprowadza się w rezultacie do często nieswiadomego nawet — wspólnego kopania wielkiego dołu dla gospodarczo — społecznej przyszłości naszych ziem.

Nie pragnę tu wysuwać zarzutów przeciw ludziom — tym mniej zaś przeciw masie rolniczej, która rozu mie najczęściej fatalne skutki partyj no — personalnych rozgrywek. Pragnę jedynie stwierdzić, że atmosfera w stosunkach społeczno — rolniczych jest dziś niezdrowa i w najmniejszym stopniu nie przyczynia się do poprawy bytu i zjednoczenia naszego rolnictwa. Praca społeczno — rolnicza w tych warunkach staje się nadzwyczaj trudna, a w najszerszych masach ludności budzi niechęć do wszelkich twórczych poczyni. To też ustąpienie gen. Żeligowskiego z władz samorządu rolniczego niewątpliwie symbolizuje stanowisko rolnika — ideowca, który w skropowanej i dusznej atmosferze walki politycznej nie czuje dobrze i usuwa od czynnego w niej udziału.

Tyle o znaczeniu samego faktu ustąpienia gen. Żeligowskiego jako przedstawiciela społeczeństwa rolniczego.

Nie bez znaczenia jest jednak fakt, że w konkretnym wypadku chodzi właśnie o gen. Żeligowskiego. Kim jest dla Wilna i Ziemi Wileńskiej gen. Żeligowski nie potrzebuje wyjaśniać, gdyż odpowiedź na to pytanie leży w sercu każdego Polaka. Pragnę tu jednak podkreślić, że w społeczeństwie naszym symbolizuje On nie tylko postać bohatera z walk o niepodległość — relikwie — przechowywaną wśród pamiątek historycznych wczoraj — lecz symbolizuje również gospodarczo — społeczne dziś i jutro naszego rolnictwa.

Metoda rozumowania tujszego chłopca jest nieskomplikowana; gen. Żeligowski — to w jego oczach jeden z pogromców armii zabobnej — to swój, z naszej ziemi zrodzony człowiek, zrosnięty z myślami, troskami i dążeniami nas wszystkich — walczący o przyszłość Ziemi Północno-Wschodniej zarówno orężnie, jak słowem i czynem. Krótko mówiąc — Żeligowski — w umyśle niejednego cichego Polaka, Białorusina czy nawet Litwina w naszych województwach — to Polska wielka, potężna i

dbała o los wszystkich swych obywateli bez różnicy języka czy sztucznie wznoszonych zapór narodowościowych.

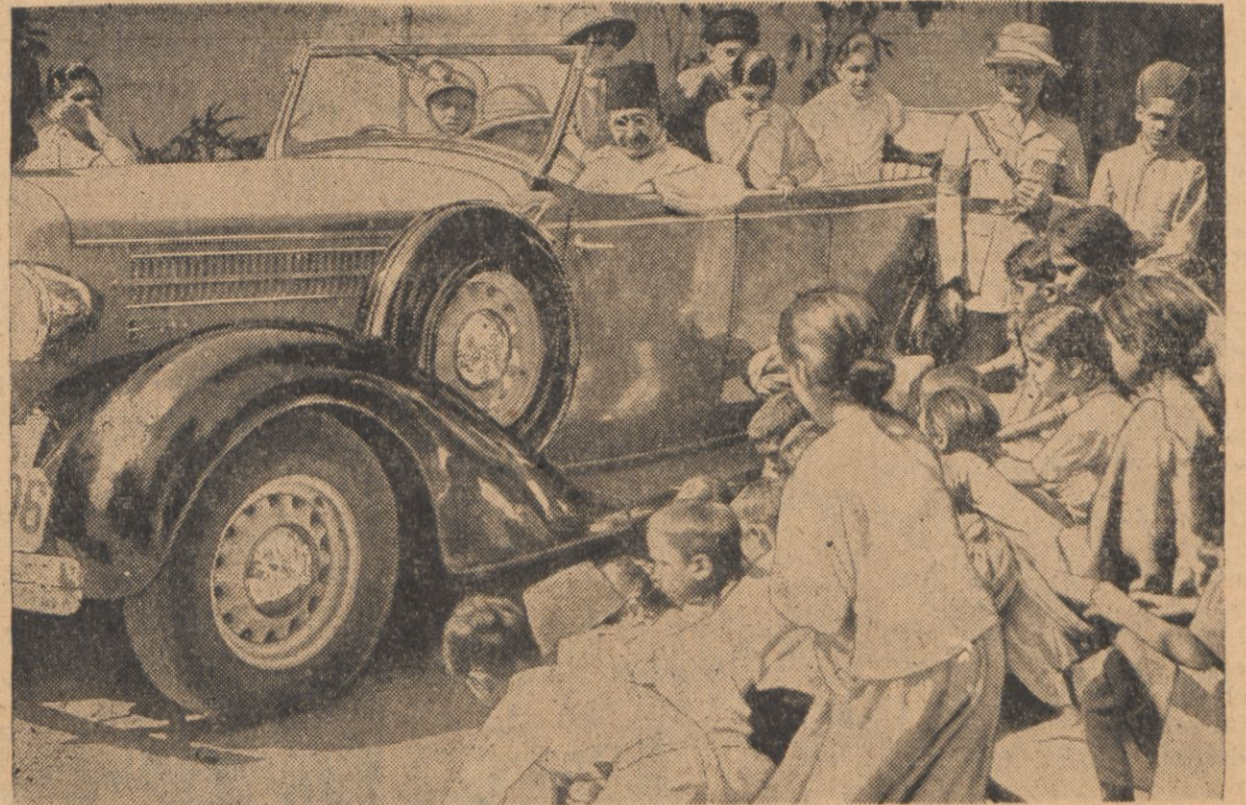
To też gdy społeczeństwo rolnicze w spontanicznym odruchu zamianowało swe uczucia przywiązania do gen. Żeligowskiego i żalu z powodu jego ustąpienia z Zarządu Wileńskiej Izby Rolniczej — nie ulega dla mnie wątpliwości, że w granicach o mnie dzie ośrodkach nienawidzi do wszystkich co polskie — tenże fakt komentowany był żywo i radośnie.

Dlatego też raz jeszcze pragnę podkreślić, że ci, którzy celowo, lub na wet nieświadomie stwarzają atmosferę uniemożliwiającą realną pracę nad podniesieniem rolnictwa jednostkom ideowym, a bliskim umysłem i sercem naszemu społeczeństwu — wyka

zuja absolutne niezrozumienie jego potrzeb i źle służą sprawie polskiej na Ziemiach Północno - Wschodnich. Umysłowość rolnika jest jasna, prosta i bezkompromisowa; dzięki warunkom swej pracy rolnik najbardziej może zachować dawną rycerskość w postępowaniu.

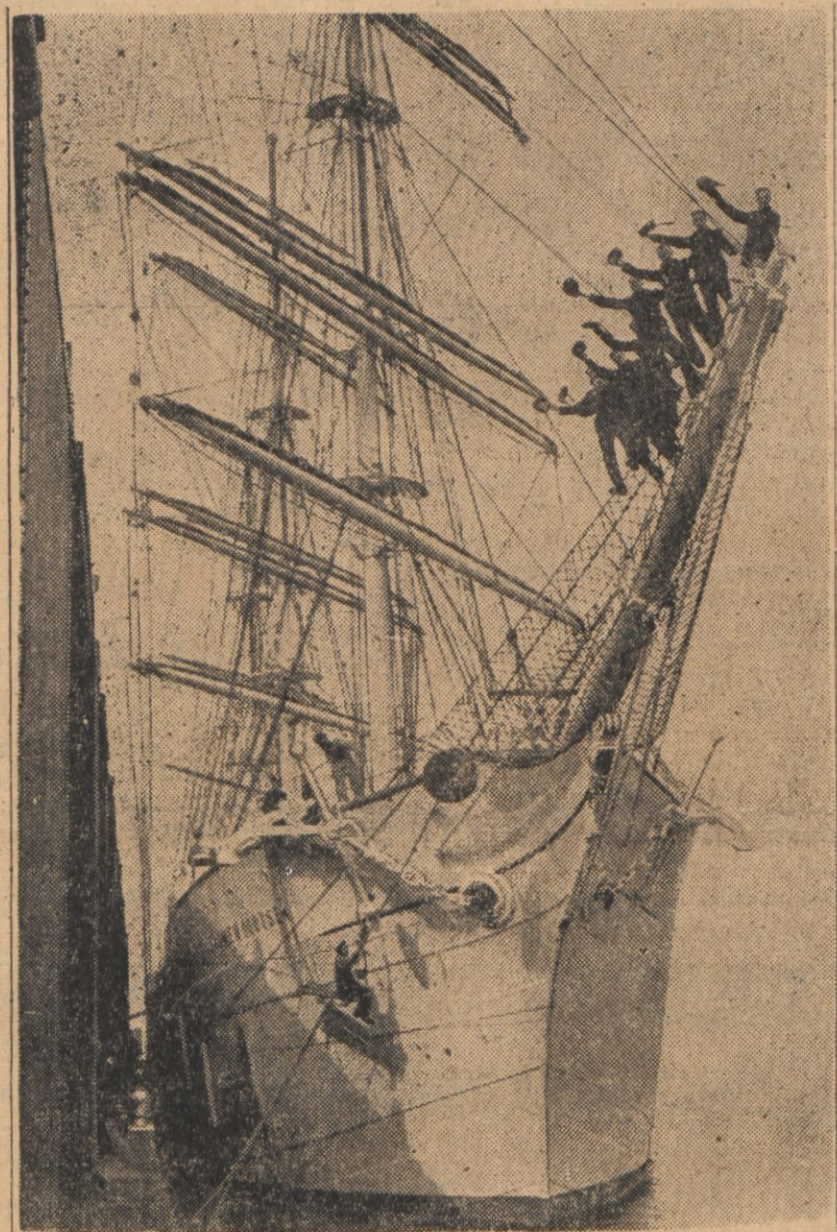
To też objawy niezrozumienia psychiki rolniczej i chęć wciągania jej do zakulisowych walk o wpływy — pozwolę sobie wytłumaczyć słowami własnymi tak często wspomnianego tu gen. Żeligowskiego: „...nie znamy życia naszej wsi i dlatego zawsze ją bagatelizujemy. Tę wadę odziedziczyliśmy od przeszłych pokoleń i zapomnieliśmy o cenie, jaką masza historia musiała za nią zapłacić w latach 1831, 1848, 1863”.

Eugeniusz Mejer.



Premier Hydebaradu, maharadża sir Kischen Pershad, jest bardzo popularny dzięki swej dobroczynnej działalności. Na zdjęciu — popularny filantrop rzuca pieniądze dzieciom podczas przejazdu samochodem.

Powoli przestajemy być szczurami lądowymi



„Kurjer Warszawski” zamieszcza taką, techniczną naszą narodową ambicję, korespondencję:

W końcu lutego i w początkach marca, pasażerowie okrętów, od strony Atlantyku wchodzących na wody angielskie, oglądali niejednokrotnie smukły, ścigły okręt wojenny, uwijający się między słynną „falarnią burz” — Eddystone i wyspami Scilly.

Sylwetą podobny nieco do brytyjskiego krążownika „Leander” — taki sam jeden gruby komin i piętrowo ustawione działa — wzbudzał ogólne zainteresowanie. Wiele osób nie mogło rozpoznać jego przynależności...

Aż wreszcie prasa angielska przyniosła wieść: „Polski kontrtorpedowiec „Grom” — 2.150 ton — odbywa pomyślnie próby”. A potem: „Próby polskiego kontrtorpedowca, zbudowanego w słoczn J. S. White w Cowes, dobiegają pomyślnie końca. Okręt przewyższył pokładane w nim nadzieje. W próbach bierze udział polska komenda nadzorcza pod przewodnictwem kmdra inż. Rymaszewicza, oraz odbiorcy, której przewodniczy kmdr-por. Steyer.

„Polonia” londyńska, a także i

ziomkowie nasi, rozsiani rzadka po Zjednoczonym Królestwie — z dumą czytały te wiadomości. Nareszcie mówi się tu i pisze o Polsce inaczej, niż do tej pory. Mówi się i pisze z szacunkiem i zainteresowaniem. To już nie jakiś podrzędny kraj w którym panuje epidemia i niepokój, ale państwo świadome swego znaczenia międzynarodowego, skoro takie okręty buduje.

Nie ma w tym wcale przesady. Jeźli Mussolini powiedział, że „marną narką wojenna określa hierarchię państwa i wartość narodu właśnie w czasie pokoju”, — to prawda ta znana była w Anglii już od dawna. Kto był na uroczystości wodowania „Gromu” lub siostrzanej „Błyskawicy”, ten wie, jak zasadniczo zmieniły się poglądy Anglików na Polskę w tym właśnie okresie. Jak wzrosło zainteresowanie... Żaden odczyt, żadne wydawnictwo książkowe, żaden inny sposób, propagandy nie oddziałal tak skutecznie jak budowa tych dwóch okrętów wojennych.

I tutaj przechodzi myśl mimowolna: o ileż ta propaganda była lepsza, gdyby tak Polska miała swój udział w blokadzie hiszpańskiej. Pisaliśmy o tym przed dwoma tygodniami.

Tragiczne skutki wywrócenia się łodzi 5 osób utonęło

Na jeziorze Kazińskim pod Warszawą wywróciła się onegdaj łódź, naladowana deskami, skutkiem czego znajdujący się w niej gospodarze z Kazunia Niemieckiego, 28-letni Edward Szejchert i

26-letni Czesław Wochl, gospodarz z Okunina, Stanisław Turczyński oraz kupcy z Nowego Dworu, Moszek Szumiński i Jankiel Iwan — utonęli.

Złotki, topielców wydobyto.

Kwiekowi dokonano transfuzji krwi

Dzięki zabiegom lekarzy, przebywający na kuracji w szpitalu na Czystem w Warszawie Matejusz Kwiek, baron cyganów, jeszcze żyje. Kwiekowi dokonano transfuzji krwi. Stan Kwieka jednak jest nadal beznadziejny.

Przez całą noc przy tożu Kwieka czu

wa najbliższa rodzina, która i obecnie nie opuszcza chorego. Przed szpitalem na Czystem gromadzą się grupy cyganów, krewnych i znajomych barona. Wśród nich znajdują się przybyli wozy z dalszych okolic.

Sztuka robienia zakupów

W wielkich miastach Zachodu, gdzie wszystkie przedmioty codziennego użytku scentralizowane są w wielkich magazynach towarowych, sprawa zakupów dla pań domu nie przedstawia się bynajmniej łatwo. Wiąże w jednym z magazynów — kół sów, gdzie odległości pomiędzy jednym oddziałem a drugim są ogromne, jest nader męcząca, a ogromny wybór i różnorodność gatunków wymaga od gospodyni praktyczności i umiejętności kupowania.

W Ameryce, kraju norm naukowych stosowanych we wszystkich dziedzinach życia, zajęto się ostatnio sprawą „shoppingu”. Jako rzecz najwazniejszą wysunięto walkę ze zmęczeniem w czasie dokonywania zakupów. Dr. Jerome Schattner, stojący na czele „Beauty Association of America”, ułożył nowy kodeks rad i wskazówek zachowania się w czasie „shoppingu”. Jako pierwszy punkt swego kodeksu postawił dr. Schattner używanie do spacerów po wielkich magazynach wygodnego obuwia i nie

wkładanie nowej pary bucików natychmiast na nogi. Następnie ogromny nacisk kładzie lekarz amerykański na nieumawianie się z przyjaćlami, gdy się idzie po zakupy, nie ma bowiem nie bardziej męczącego, — jego zdaniem — jak „shopping” w towarzystwie kilku osób, z których każdą interesują inne rzeczy, a poza stałe towarzyszyki muszą tracić czas i energię na pomaganie w dokonywaniu wyboru nowego kapelusza, przy mierzeniu rękawiczek i t. p. Ponadto, aby uniknąć zbędnego błędzenia po całym magazynie, należy użyć przed wyjściem z domu dokładną listę przedmiotów, które mamy kupić. Później nie należy nosić tylko w jednym ręku, ale umiejętnie rozłożyć ciężar na obie.

Zle jest także kupować zbyt wiele jednego dnia, lepiej częściej a mniej rzeczy od razu. Dr. Schattner twierdzi, że panie, które zastawiają się do jego wskazówek, nie będą odczuwały zmęczenia i nabiorą wielkiej wprawy w trudnej sztuce robienia zakupów. M. C.

Zatrute listy

Właściciel sklepu przy ul. Miodowej 21, w Warszawie E. Rosen otrzymał nieofrankowany list nadany z Grodna. Po otwarciu listu Rosen poczuł mdłości. Z kolei list wziął do ręki pomocnik kupca, któremu również zrobiło się niedobrze. Po trzech godzinach schowany w szufladzie biurka list wyjęła ekspedientka i dostała torsji. O wypadku zawiadomiono XII

kom. P. P. List poddano badaniom biegłym.

Taki sam list otrzymał poza tym kupiec Birstein (Miodowa 11), który zachorował również z objawami zatrucia.

W obu listach znajdowały się niewielkie kartki papieru, na których były wypisane w żargonie hasła antysemityczne.

Napad na red. Merwina

W Warszawie dokonano napadu na red. dr. Bertolda Merwina, majora w st. spoczynku.

Gdy po 8-jej rano dr. Merwin, ocze kiwał na tramwaj na pl. Wilsona, napadł na niego jakiś osobnik i zadał mu kaste tem dwie głębokie rany czoła. Dr. Merwin powalił napastnika na ziemię i rozbroił go.

W szpitalu Ujazdowskim dokad red. Merwina przewiezio pogotowie, dokonano zaszycia ran na czole.

Napastnika Łęczyńskiego, b. oficera armii rosyjskiej, odprowadzono do 26

kom. P. P.

Tło tego napadu — jak nas informu je — przedstawia się następująco:

Przed kilkunastu miesiącami red. Merwin był w tramwaju świadkiem, jak Łęczyński obrzucił chorego podoficera w mundurze, udającego się do szpitala oraz wyraził się obelżywie o mundurze polskim. Red. Merwin wezwał podoficera, aby wylegitymował owego osobnika i zameldował o obrazie w swoim pułku, co się też stało. Łęczyński natomiast uznał za wskazane zareagować w formie napadu z kastem w rękę.

Nowy wojewoda lwowski

Dowiadujemy się, że na stanowisko wojewody lwowskiego ma być mianowany po ustąpieniu woj. Beliny-Prażmowskiego dotychczasowy woj. łanowski p. Bilyk.

Włosna! Mieszkowski

Odnaka dziennikarzy R. P.

Min. Spraw Wewnętrznych udzielił Związkowi Dziennikarzy R. P. po zwolenie na ustanowienie i używanie odznaki w kształcie tarczy z metalu białego oksydowanego. Na tle emalii biało-czerwonej widnieje symboliczne pióro gies z metalu oksydowanego. W okół emalii napis: „Związek Dziennikarzy R. P.” i zarys stronnicy gazetowej. Na odwrocie numer kolejny i nazwa miasta będącego siedzibą Syndykatu Dziennikarzy. Odnaka może być używana jako odznaka członkowska do noszenia w kłapie ubrania zgodnie z regulaminem odznaki Związku Dziennikarzy R. P.

„Młody las” we Francji

Jak słychać, wkrótce ma być wyświetlany we Francji „Młody las”, o snuty na tle sztuki J. A. Hertza. Film będzie wyświetlany w dwóch wersjach — w polskiej i francuskiej.

Wojciech Weiss — laureatem Państwowej Nagrody Plastycznej



Wojciech Weiss, proroctor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, który za 40-letnią niezależną, wybitną i na najwyższym poziomie utrzymywaną twórczość malarstwa otrzymał na mocy decyzji sądu konkursowego Państwową Nagrodę Plastyczną za rok 1937.

Szpaki już przyleciały

Wszystko już zapowiada wiosnę. — Świeżo spadły śnieg znikł prędko pod wpływem słońca i deszczu. Jeszcze przed ukazaniem się z pod zimowej powłoki łach ziemi przyleciały skowronki. Teraz w polu można słyszeć radosny ich śpiew. Ze skowronkiem zjawili się w ostatnich dniach szpaki. Odnajdują zeszłoroczne domki i wesoło pogwizdują. W. R.

Kto chce zdać egzamina do I-iej klasy gimnazjum
już teraz winien rozpocząć pracę. Solidnie, gruntownie i skutecznie, oraz tanio uczy w grupach i pojedynczo doświadczony nauczyciel i korepetytor. Zgłoszenia: do redakcji „Kurjera Wileńskiego” po godz. 7.30 wiecz. lub telefonicznie: nr. 15—09, pok. 45 w godzinach od 11 rano do 7 wiecz. Do nauki grupowej należy się zgłaszać z awczasu.

Obrazki przedświąteczne

Świńskie przygody

Są jeszcze szczęśliwcy na wsi, którzy chociaż raz około Wielkiej Nocy mogą zakłuć „parsiułkę” własnej hodowli. Wielka to uciecha w rodzinie, a zwłaszcza dla dzieci gospodarza, czyhających przede wszystkim na pęcherz, który jest podobny do balona z miastem.

Sposób bicia świń na wsi godny jest uwagi, gdyż mija się całkowicie z techniką rzeźnictwa.

Widziałem takie obrazki: gospodarz przy pomocy synów, córek i żony przewrócił „kabana” i pchnął nożem w okolicę serca, lecz chybił. Świnia wyrwała się z rąk „dusieli”. I biegła z nożem pod workiem. Po długiej gonitwie udało się schwytać oszalałą z bólu świnie, wówczas dobił ją kółkami i siekiera.

Inny obrazek: gospodarz po zabiciu wieprza nożem, siadł na nim, niby na koniu i najspokojniej w świecie zaczyna skubać szczeniaki. Nagle wieprz zrywa się na równe nogi i, przebiegając z gospodarzem do chlewa, tam dobił go również drągami i siekiera.

PREZENT NA ŚWIĘTA.

Zwyczaj dawania prezentów na święta dla nauczycieli wiejskich minął już dawno i chwala Bogu! Zresztą na ten ciekawy temat skrył się kiedyś specjalny artykuł. Dziś chcę tu nadmienić o prezencie świątecznym, jakim chciał mi obdarzyć mój uczeń Wacław J.

Po obiedzie, już o zmierzchu słysząc pukanie do pokoju. Otwieram i widzę ucznia, trzymającego coś pod pachą.

— Ja, ja, tu... panu przyniosłem na święta... — kurapatkę.

I rzeczywiście wyciągnął z pod marynarki związaną kurapatkę.

— Skąd ją masz?

— Złapałem na siłowni.

Długo trwała rozmowa moja z „klusownikami”, w dodatku moim uczniem, który nota bene... należy do

szkolnego towarzystwa przyjaciół zwierząt. Nie wstydzi się tego, bo przyszywa owca wszędzie się znajduje. Widocznie słowa moje trafiły jak ziarno nie na glebę, lecz na kamień.

Nazajutrz mieliśmy „święto” w szkole. Uwolnienie ptaka z niewoli.

BEZ ŚWIĘCONEGO.

Skorbutczani mają do parafii 12 km. (do Starych Trok). Święcić przyjeżdża ksiądz proboszcz w Wielką Sobotę. Pamiętam wypadek z ub. r. Już od rana gromadzą się ludzie (zwłaszcza dzieci) przed miejscową kapliczką z koszykami w oczekiwaniu na księdza. Głód poczyna dukać.

Mały Jurek poczyna skubać palcami chleb w kociołku. To samo czy ni jego sąsiad, Stasiak. Po chwili do brali się do jajek, do masła i t. d., a że w kociołku było nie wiele więcej...

— Książdz jedzie! — krzyknął ktoś z tłumu.

Chłopcy pobiegli czym prędzej do chaty po produkty. Wszystko bowiem co mieli, spożywało już... w brzuszkach.

Zanim jednak zdążyli wrócić, ksiądz już odjechał.

Jurek i Staś zostali bez święconego.

Rodzice ich też.

J. Hopko.



Rabindranath Tagore, słynny pisarz hinduski, który liczy dzisiaj 76 lat, uduje się na odczyt w uniwersytecie w Kalkucie.

Informować ściśle!

850 zawiedzionych rolników

Wiadomo, przed świętem każdy chce zarobić. Głównie więc brak. Jednemu trzeba kupić maki na bułki, a drugi zbiera grosze na chleb. Nadchodzi wiosna, na święcie robi się wesoło, ale przedświąteczne nie żartuje i przyprowadza o zmarł wienia. Ręk jest sporo, ale o zarobku trudno.

Aż niedawno poszła po powiecie wilejskim radosna wieść: będą wycinać drzewo w państwowym lesie. Daleko wprawdzie, w powiecie mołodzieckim, ale ludzi trzeba dużo i może jechać, kto chce.

Gminy ogłosiły przez sołtysów: 80 gr. od metra sześć, tylko ściąć i oczyścić z sęków. Jeżeli się popracuje szczerze, można będzie zarobić dziennie kilka zł. — starczy na skromne życie i do domu można będzie przywieźć kilkanaście „a może nawet kilkadziesiąt złotych”.

Wiesniacy poczęli ostrzyć siekiery i pily.

Z zapadłych wiosen ruszyła biedota na wyrąb lasu. Jechali i szli do Wilejki. 850 chłopów w łapciach i szarych siermiągach uzbrojonych w topory wypełniło pociąg odchodzący do Mołodeczna. Twarze wychudzone, ogorzone od zimowych wiatrów, lub blade i anemiczne, rozśmieszały się na myśl o zarobku.

Wysiedli w Kraśnem, szli kilka kilometrów od stacji, rozlokowali się w pobliższych wioskach. Zjadali chleb z węzłów, zamożniejsi mieli po kęsku słoniny. Szukowali się do pracy...

Aż tu nagle spadła wiadomość: za metr sześcienny będą płacić po 1 zł. 30 gr., ale karczcie trzeba wykopywać. Każdy od razu wykombinował, że przy takich warunkach nie zarobi sobie nawet na posiłek. Bo co innego ściąć drzewo, od rąbać od pnia sęki, a całkiem inną rzecz — wykopać pień. Drzewo grube: dąb, osina, brzoza, świerk — to i sprawa bardzo trudna. Nad jednym karczmem można

trudnić się cały dzień. Ziemia umarznęta, trudno kopać. Wszyscy posmutnieli.

Poczęli targować się z inżynierem, złożyli się, nawet na telefon do starosty, ale nic nie wskórało.

Pracować nie ma sensu, trzeba wracać do chaty. Kto miał parę groszy, kupił na stacji bilet, reszta czepiała się po cięgu, lub szła pieszo, przeciętnie po 50 km. W Mołodecznie policja odrywała od wagonów jadących na gapę, ale pro tokółów nie robiła, bo musiałaby ich na pisać b. dużo.

Widziałem ich na stacji w Wilejce, a potem spotykałem na drodze do Kowalewicz.

Zaczepiłem jednego. Ma siedemnaście lat, mieszka we wsi Cynczewiczach. Opowiedział mi całą historię. Z Cynczewicz wyruszyło na wyrąb lasu ponad 30 chłopów. Byli starzy, w sile wieku i tacy jak on.

Na twarzy było widać zmęczenie, oczy miał podkrążone, a usta i policzki spieczzone wiatrem.

Pozegnałem go. Droga szła inni. Krok mieli ociężały, za pasem sierały siekiery, na plecach dźwigali węzły. — Święta dla nich będą niewesołe.

Witold Rodziewicz.

Święta za pasem! Już czas kupić

WÓDKI I LIKIERY

„Rektyfikacji Warszawskiej”

Optymistyczny pesymizm w Londynie

Młą niespodzianką jest oświadczenie kanclerza skarbu p. Neville Chamberlain'a, że podatki nie zostaną powiększone, jak się tego City obawiała. Mimo znacznego wzrostu wydatków budżetowych, zostaną one pokryte z jednej strony przez pożyczkę krótkoterminową w sumie 80 milionów funtów, z drugiej zaś przez wzrost wpływów z podatków, przy czym nadwyżka wyniesie powyżej 30 milionów £. Warto podkreślić, że aktywność przemysłu doszła już do najwyższego poziomu i sezon 1937-38 za powiada się jak najlepiej.

Jeśli mowa o budżecie, warto przypomnieć, że po raz pierwszy w histo-

rii Anglii budżet przyszłoroczny przewidywał większe wydatki na lotnictwo, niż na armię. Ogólna suma preliminowana na lotnictwo wynosi 85,586,600 funtów, zarówno na ekspansję lotnictwa wojskowego jak i cywilnego. Jest to rekord, który świadczy o tym, że Wielka Brytania definitywnie skierowała swoją politykę dobrojową w kierunku lotnictwa. Jeszcze niedawno, bo w r. 1934, przed wejściem w życie programu ekspansji, suma ogólna na lotnictwo wynosiła ledwie 20,365 miln. funtów, a więc mniej niż czwartą część obecnego budżetu.

12 lub 19 kwietnia nowy budżet znajdzie się na porządku dziennym obrad Izby Gmin i po raz ostatni przedstawiony zostanie przez p. Chamberlaina w charakterze ministra skarbu. W dwa tygodnie bowiem po koronacji, a więc około 26 maja, premier Baldwin ustępuje zupełnie z życia politycznego, zrzekając się nie tylko premiershipu, ale i swego mandatu w parlamencie. Stanowisko premiera obejmie tedy p. Neville Chamberlain.

Ogólne zaniepokojenie budziła kwestia przyszłego następcy min. Chamberlaina. W zyczeniach brytyjskich leży, że kanclerstwo Exchequer (skarbu) jest ostatnim stopniem do premiershipu: stąd też wielka waga tego wyboru.

Dość jednak niespodziewanie na stanowisko to desygnowany został p. Walter Runciman, obecny minister handlu. P. Runciman był dotychczas jednym z wybitnych przedstawicieli liberalizmu. Jako sukcesor tytułu lorda, będzie p. Runciman musiał przejść do Izby Lordów, a tym czasem nie będzie mógł zostać premierem.

Obecny minister spraw wewnętrznych, sir John Simon, który typowany był na kanclerza skarbu, obejmie po lordzie Hallahamie stanowisko Lorda-Kancelerza. Oto są główne znania jakie nastąpią w gabinecie, przy czym nie odbiją się one bynajmniej na całokształcie polityki brytyjskiej. Która w ostatnich czasach wykazuje ścisłą koordynację.

Przyczyniła się ku temu w głów-

Pan Prezydent ojcem chrzestnym 11-go syna wieśniaka z pow. dziśnińskiego

Jan Arcimionek ze wsi Mazuryno, pow. dziśnińskiego, właściciel 3 ha gruntu i ojciec jednemu synów, wniosł do P. Prezydenta R. P. prośbę o wyrażenie zgody na wpisanie go do ksiąg metrykalnych chrztu syna, któremu pragnie nadać imię Ignacy. Obecnie Kancelaria Cywilna powiada

miła ojca chrześniaka, że P. Prezydent zgodził się na wpisanie go do ksiąg metrykalnych jako ojca chrzestnego i jednocześnie została przesłana książeczka wkładowa PKO, na którą wpłacono została dla chrześniaka kwota zł. 50.

Smorgonie

— Zbrodnia czy samobójstwo. — Pisaliśmy o zagadkowym zniknięciu w pobliżu Smorgoni b. mieszkańca miast Bohana. Z chwilą ruszenia lodów na rzece Gierwale nie daleko Borowego Młyna wypłynęły na wierzch wody zwłoki niebezpiecznego zaginionego. Policja stoi nadal przed rozwiązaniem zagadnienia: zbrodnia czy samobójstwo. Na fakt zbrodni wskazuje nie okoliczność, że przy zmarłym znaleziono tylko drobną monetę. A wiadomą jest rzeczą, że w chwili wyjazdu ze Smorgoni miał Bohan przy sobie kilkadziesiąt złotych, uzyskanych drogą sprzedaży inwentarza domowego. Zwłoki jego znaleziono dziwnym zbiegiem okoliczności prawie w tym miejscu, gdzie zatonął w grudniu ub. r. nieodżałowany pamięci obywatel miasta p. Szabłowski.

— Zmiany w policji. W bieżącym miesiącu przeprowadzono na tutejszym posterunku P. P. szereg zmian personalnych. M. in. został przeniesiony do Mikolajowszczyzny, pow. dziśnińskiego dotychczasowy komendant p. Kozyro, jego miejsce objął p. kom. Siewasiewicz. Podkomendant p. Kitowicz został przeniesiony do Brasławia. Posterunek P. P. w Zupranach zostanie zlikwidowany a posterunkowi przeniesieni do Smorgoni. W najbliższych dniach mają zajść jeszcze inne zmiany personalne.

Głębokie

— Początek 7 do 9 wiecz. Dyrekcja Okr. Poczty i Tel. w Wilnie z dniem 1 kwietnia rb. wprowadza tytułem próby na trzy miesiące w zewnętrznej służbie telefonicznej i telegraficznej urzędu pocztowego w Dziśnie urzędowanie od godz. 7 do 21 bez przerwy.

— Powiatowe Koło Hodowców Koni zorganizowało w dniu 23 bm. w Głębockim pokaz zbiegów roczników, sławiających własność członków tego Koła. W wyniku pokazu przyznano trzy nagrody pieniężne oraz dyplomy. Pierwszą nagrodę w kwocie zł. 30 otrzymał Aleksy Zawadzki, drugą (zł. 20) Wincenty Drozd i trzecią (zł. 10) otrzymał Ramsza-Karwacki.

Turmont

— Miasł. Turmont i okolice nie mają dostatecznej pomocy lekarskiej, gdyż lekarz Ubezpieczalni Społecznej dr. Bronisław Turonek zamieszkuje w Dukaszach i do Turmontu dojeżdża jeden raz w tygodniu o godz. 10.45 i odjeżdża z powrotem do Dukasz tegoż dnia o g. 19.45. Innych lekarzy na miejscu nie ma.

Jestem ubezpieczony w Ubezpieczalni Społecznej od 7 lat; składki są opłacane regularnie; w dniu 6 marca b. r. żona moja Bronisława powiła dziecko nie korzystając z pomocy Ubezp. Społecznej. Przez cały czas połogowy żona czuła się bardzo źle i w dniu 23 bm. punktualnie o godz. 15 udała się do dr. Turonka z prośbą o okazanie pomocy lekarskiej. Doktor ten oświadczył, że w Turmontcie urzęduje tylko od godz. 11 do 13 i wobec tego chorej nie przyjmie. Nie przyjął pomimo mojej interwencji.

Obecnie żona moja leży w łóżku, dr. Turonek wyjechał z Turmontu do następnego tygodnia, a nadzieję na wyzdrowienie żony pokładam w Bogu.

Stanisław Czerniawski

Czł. Zarz. Kasy Sielczyka w Turmontcie.

Wilejka pow.

— Misje w Wojsłomiu. Ostatnio w Wojsłomiu, pow. wilejskiego, odbywały się t. zw. misje dla ludności katolickiej z udziałem zamiejscowych kapłanów. W rezultacie tych misji kilka osób prawiło w Wilce przeszło na katolicyzm.

— Odprawa Podoficerów Zw. Strzel. w Wilejce. Po odprawie komendantów oddziałów odbyła się w Wilejce dwudniowa odprawa dla podoficerów Z. S. Na odprawie przybył z Kom. Podokręgu por. Oberlaifner. Na otwarciu byli obecni plk. Janusz Gaładyk, wicestarosta Kazimierz Dokurno i prezes zarządu powiatowego Wacław Laskowski.

W drugim dniu podoficerowie Z. S. złożyli uroczystą przysięgę, którą przyjął prezes zarządu powiatowego. Prezes Laskowski mówił strzelcom o służbie dla państwa, a plk. Gaładyk o roli Z. S. na terenie przygranicznym i o współpracy z KOP.

Odprawa podoficerów Z. S. zakończyła się w dniu 24 marca. Kadra podoficerska rozjechała się z nowym zapalem do pracy w swoich pododdziałach.

W. R.

Mołodeczno

— Akces do O. Z. N. horodziłowskie go Kółka Rolniczego. 20 marca br. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Kółka Rolniczego w Horodziłowie, pow. mołodzieckiego, w celu ułożenia planu pracy na rok 1937 oraz zaznajomienia się deklaracji ideowo-politycznej plk. Adama Koca.

Po odczytaniu tekstu deklaracji przez p. A. Pedziwiatra, miejscowego prezesa Kółka Rolniczego wywiałą się dyskusja, po której zebrani jednomyślnie uchwalili przystąpić do Obozu Zjedn. Narodowego.

A. P.

Dziśna

— SAMOBÓJSTWO MŁODEGO WIEŚNIAKA. 19 bm. Aleksander Rodzikowicz, lat 19, zam. w Łaplinie, gm. porpielskiej, powieścił się. Samobójstwo zostało dokonane na tle niedorozwoju umysłowego.

Żelazo do Sowieć

W ciągu miesiąca kolej przez Królowszczyznę w kierunku na Połock wywieziono z Polski do Rosji Sowieckiej 35 wagonów polskiego żelaza.

8-letni obywatel polski wydany z granic Czechosłowacji



8-letni obywatel polski Bogusław Szkudrón, wysiedlony przed paroma dniami z granic Czechosłowacji. Zdjęcie zostało wykonane bezpośrednio po wysiedleniu tego nieletniego dziecka pod Komisarzem Straży Granicznej w Czarnym Dunaju.

Dwaj obywatele czescy pod zarzutem szpiegostwa przemysłowego

Przy ul. Grzybowskiej 65 w Warszawie mieszczą się Zakłady Galwaniczne „Chromax”. Wspomniana firma prowadzi produkcję na szerszą skalę i wykonuje szereg prac dla instytucji państwowych.

Przed sześcioma miesiącami do „Chromaxu” zgłosił się obywatel czeski Józef Janik, zamieszkały od kilku lat w Polsce, prosząc właściciela firmy o zatrudnienie swego syna, Jana, który wrócił niedawno z Czechosłowacji, gdzie odbywał powinność wojskową. Firma „Chromax” nie podejrzewając podstęp, zaangażowała do pracy Jana Janika, dając go pełnym zaufaniem.

Nowy pracownik okazywał głębokie zainteresowanie zarówno sprawami handlowymi firmy, jako też samą produkcją. Pozostawiany niejednokrotnie sam w kanciarze, Janik cępał sobie całą kartotekę klientów. Zdołał on również podpatrzeć szereg tajemnic i przepisać wiele recept, na których opierała się produkcja Zakładów. Wykoleiwszy się należycie posiadałszy sekrety fabryki, młody Janik nagle podziękował za posadę.

W kilka tygodni później powstała pod bokiemy firmy „Chromax” nowa placówka p. f. „Chromian”. Placówka ta rozstała do wszystkich klientów firmy „Chromax” oferty na blankietach ludzako podobnych do blankietów tejże firmy.

Niebawem wyszła na jaw, że właścicielami „Chromianu” są ojciec i syn Janikowie, którzy podpatrzywszy tajemnice handlowe i przemysłowe firmy „Chromax”, postanowili rozpocząć produkcję na własną rękę. Posz-

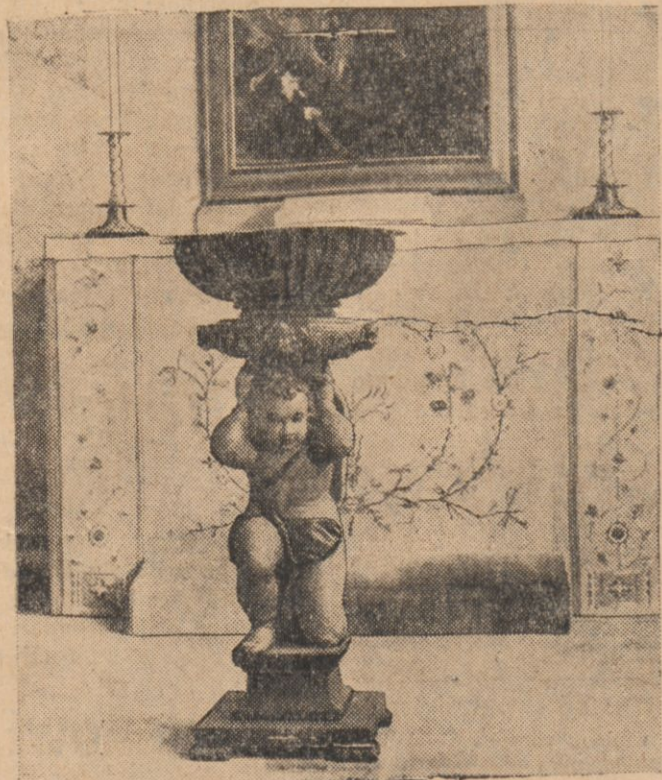
dowana firma zwróciła się ze skargą do prokuratora, który zarządził natychmiastową rewizję ksiąg i dokumentów w firmie „Chromian”, a następnie zlecił opieczętowanie i przechowanie papierów do Urzędu śledczego.

Tajemnicza działalność Czechów jest obecnie przedmiotem energicznych i drobiazgowych śledztwa. Janikowie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Prezydent republiki radiotechnikiem

Francuscy radioabonenci zauważyli, iż transmisje nadawane z siedziby prezydenta Lebruna, z pałacu Elizejskiego, brzmią bez porównania czystiej i lepiej, niż wszystkie inne przemówienia przez radio. Nie wszyscy jednak wiedzą, iż taki efekt transmisji z pałacu Elizejskiego jest wyłącznie zasługą samego prezydenta. Prezydent Lebrun, który jest z zawodu inżynierem, zajmował się praktycz-

nie studiami nad radiem i opatentował kilka wynalazków w tej dziedzinie. Za każdym razem, gdy prezydent przemawia przez radio, a ostatnio było to przed subskrypcją pożyczki wewnętrznej, p. Lebrun sam kontroluje instalację i sprawdza działanie mikrofonu. Temu właśnie zawdzięcza się, że francuscy niezmienne czysto i wyraźnie odbiór przemówień prezydenta Lebruna.



W tych dniach został otwarty w Sztokholmie, po gruntownej przebudowie i renowacji wnętrza, słynny ze swych wspaniałych zabytków architektonicznych, kościół św. Jakuba. Reprodukowane przez nas zdjęcie przedstawia rzuć oka na będący arcydziełem szwedzkiej sztuki architektonicznej zabytkowy fragment w jednej z bocznych naw kościoła.

Wojsko popiera spółdzielczość

Przed paru dniami odbył się w Wilnie dwutygodniowy kurs spółdzielczy dla szeregowców niezawodowych.

Kurs został zorganizowany przez Zw. Rewizyjny Spółdzielni Wojskowych przy współudziale spółdzielni wojskowych garnizonu wileńskiego, związków spółdzielczych i organizacji rolniczych.

Wykłady obejmowały szereg przedmiotów ze spółdzielczości ogólnej i szczegółowej, rachunkowości, społecznej gospodarki i rolnictwa, ćwiczenia i pokazy filmów i przezroczyc oraz zwiedzanie instytucji spółdzielczych. Codziennie odbywało się po 7 godzin wykładów zajęć i wycieczek.

Sluchacze — byli to w większości szeregowcy, częściowo starsi szeregowcy i kaprale. Było ich 40 osób z różnych stron Polski.

Kierownictwo gospodarczo-administracyjne kursu prowadził major Chorolski. Kierownictwo naukowe w zastępstwie — dyr. Zw. Rewiz. Spółdz. Wojsk. dr. Durkacz prowadził p. E. Kozakiewicz, sekretarz Rady Okr. Zw. Spółem.

Wykładali na kursie p. p.: Durkacz ze Zw. Rewiz. Spółdz. Wojsk., I. Bielecki, W. Dietz, J. Składzien, J. Mackiewicz ze Zw. Rew. Spółdz. Rolniczych, S. Turlo z Centr. Kasy Spółdz. Roln., M. Kuryllo, A. Świąckiewicz ze Zw. Tow. Org. i Kółek Rolniczych, S. Symonowicz z Izby Rolniczej, A. Namieciński i E. Kozakiewicz ze Zw. Spółdz. Spoż. „Spółem”.

Projektowany program wykładów został wykonany w zakresie ponad 100 proc. Nadprogramowo, zawdzięczając mjr. Chorołskiemu, kursanci byli w kinie „Pan” na obrazie „Plomienne Serca” i zwiedzili za bytki miasta.

Duży nacisk położono na danie praktycznych wiadomości z organizacji i prowadzenia spółdzielni a najwięcej z rachunkowości.

Dnia 23 marca r. b. odbyło się uroczyste zakończenie kursu, rozdanie zaświadczeń i nagród. W zagajeniu komendant kursu mjr. Chorołski życzył kursantom aby solidnie i uczciwie pracowali na swoim terenie. Następnie krótkie przemówienie wraz z życzeniami wygłosił: plk. Kmele, J. Podwiński, kier. Oddz. Zw. Spółem A. Namieciński, delegat Woj. Tow. Org. i Kółek Roln. M. Kuryllo, delegat Izby Rolniczej Symonowicz. Na zakończenie nie wygłosił przemówienia dyr. Zw. Rew. Spółdz. Wojsk. dr. Durkacz.

Dwie pierwsze nagrody: atlas Romera i wieczne pióro oraz zegarek otrzymali: szeregowcy E. Borowik i st. strz. Fr. Maj. Dwie drugie nagrody — marmurkowy przybór pisemny i teczkę skózaną otrzymali: st. ułan Łunkiewicz i st. strz. Bański. Trzecią nagrodę — portret Marszałka Rydza-Śmigłego otrzymał st. szer. Łozowski. Czwarte nagrody w postaci ołówków i wiecznych piór otrzymało siedem kursantów. Oprócz nagród wszyscy kursanci otrzymali barwny, książkowy kalendarz „Spółem” i 3 broszury.

W imieniu kursantów złożył podziękowanie kier. i wykładowcom kursu szer. E. Borowik.

Na zakończenie odbyła się wspólna fotografia.

Zadaniem kursu było przygotowanie przedowników w pracy spółdzielczej i rolniczej na wsi. Zadanie to zostało wykonane.

E. K.

KRONIKA

MARZEC
26
Piątek

Dziś Tekli M., Ludgera
Jutro Jana Damsk.

Wschód słońca — g. 5 m. 10
Zachód słońca — g. 5 m. 40

Spóźnienie Zakładu Meteorologii U.S.B. w dniu 25.III.1937 roku.

Ciepłota — 740
Temp. śred. +3
Temp. najw. +6
Temp. najn. — 0
Opad — 3,9
Wiatr — półn.-wch.
Tend. barom. — spadek
Uwaga: — pochmurno, przed południem deszcz.

— Przewidywany przebieg pogody w g. PIM. do wieczora dn. 26 bm.:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, miejscami przelotne opady.

Temperatura w ciągu dnia kilka stopni powyżej zera.

Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

WILEŃSKA DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Nałęcz (Jagiellońska 1); 2) Augustowski (Kijowska 2); 3) Romeckiego i Zielańca (Wileńska 8); 4) Frumkinów (Niemiecka 23); 5) Roskowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki:

S-ów Paka (Antokolska 42); Szanłyra (Legionów 10); i Zajczkowskiego (Wileńska 22).

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES W WILNIE

Apartamenty, łazienki, telef. w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA.

— Do hotelu Georges: Jacuński Henryk z Warszawy, Łoś Artur z Hiszpanii, Dural Pujot Joannin z Belgii, Borowski Józef z Białogóry, Kryloff Nikołaj z Łotwy, Hr. Tyszkiewicz Zdzisław z Izabelina, Kozłowski Józef z Warszawy, Rojsteln Marian z Warszawy, Bogoński Aleksander z Drohiczyńska, Adw. Frydman Nikodem z Warszawy, Kobyliński Lucjan z maj. Horodienka.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszo-zgłosy. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

KOSCIELNA

— Oratorium Wielkożygodniowe w kościele po-Bernardyńskim. — W Wielki Piątek — dnia 26 bm. o godz. 19 (7 w.) chór „Hasło” pod dyr. prof. Jana Żebrowskiego, z udziałem solistów w kościele po-Bernardyńskim, wykona Oratorium Wielkożygodniowe.

Szczegółowe programy Oratorium, za złożoną choćby najmniejszą ofiarą na rzecz „Ochronki Dniowej” przy ul. Dar 6, będą rozdawane przy wejściu do kościoła.

E. K.

MEJSKA.

— OPLATY ZA MIEJSCA NA RYNKACH. Zarząd miasta postanowił z dniem 1 kwietnia r. b. pobierać od przekupniów i handlarzy na rynkach miejskich opłatę w wysokości 10 gr. od mtr. kw. za zajmowane miejsca.

Dotychczas opłaty takie nie były pobierane.

Wielu, przywożąc na sprzedaż swe wytwory i produkty, od opłat takich będą zwolnieni.

— MAGISTRAT ROZPOCZYNA SEZON ROBÓT INWESTYCYJNYCH. Z dniem 1 kwietnia magistrat zamierza rozpocząć kampanię robót wiosennych.

Zatrudnionych będzie przeszło 700 bezrobotnych. Kontynuowane będą nadal roboty przy regulacji brzożów Wilii, regulacji ulic itp.

— KOLEJNOŚĆ ROBÓT PRZY BUDOWIE NOWOCZESNYCH JEZ. DNI. Z dniem 2 kwietnia rozpocznie się regulacja ulicy Bazylińskiej oraz układanie tam nowoczesnej jezdni z kostki kamiennej.

Jednocześnie na ulicy tej będą ułożone nowe chodniki.

Następnie będą regulowane oraz zaopatrywane w kostkę kamienną jezdnie ulic: Bazylińskiej, Trockiej, Dominikańskiej, częściowo św. Janki i Uniwersyteckiej. W drugiej połowie biegu sezonu przewidziana jest budowa jezdni z kostki kamiennej na ul. Mickiewicza.

— UPOZĄDKOWANIE UL. WERKOWSKIEJ. W najbliższym czasie podjęte zostaną roboty regulacyjne na ul. Werkowskiej. Ulica ta będzie całkowicie uporządkowana jeszcze w ciągu wiosny r. b.

PRASOWA.

— Konflikt „Słowa”. Wczoraj na zarządzenie władz administracyjnych skonfiskowane zostało „Słowo” za umieszczenie artykułu wiążącego się z zamachami petardowymi oraz za przedruk art. z „Przeglądu Wileńskiego”.

AKADEMICKA

— Ukonstytuowanie się Władz Akad. Koła P. M. S. w Wilnie. Wybrane na Walnym Sprawozdawczym-wyborczym zebraniu Władze Akademickie Koła Polskiej Macierzy Szkolnej ukonstytuowały się następująco:

Zarząd: prezes — Jan Worowski, wiceprezesi: Józef Nowogródzki i Marian Niedzielski, sekretarze: Henryk Szybowski i Mikołaj Prawko, skarbnik — Józef Musiatowicz, kler. imprez i doch. niest. — Wacław Głuszek, członkowie: Laura Pyłłówna, Zygmunt Ruszczycki. Komisja Rewizyjna: przewodniczący — Maria Sadowska, członkowie: Aleksander Drobnik, Halina Krzyżkowska, Marian Siwiak, Józef Narkiewicz. Kuratorem Koła jest prof. dr. Stanisław Hiller.

SPRAWY SZKOLNE

— Zakończenie roku szkolnego w Państw. Szkole Rzemiosł Bud. w Wilnie. 25 marca b. r. w gmachu Państw. Szkoły Rzemiosł Budowlanych w Wilnie przy ul. Kopanica 5 odbyło się zakończenie roku szkolnego oraz rozdanie świadectw absolwentom Szkoły.

W udekorowanej świetlicy dyr. Szko

Egzaminy dla rzemieślników

Izba Rzemieślnicza w Wilnie podaje powtórnie do wiadomości zainteresowanych rzemieślników, iż zgodnie z zarządzeniami Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 15 maja 1936 r. Nr. P. A. III-1/100, P. A. III-1/19 i P. A. III-1/99 kandydaci, którzy zgłoszą się do egzaminu czeladniczego do dnia 30. 6. 37 r., zostaną dopuszczeni do egzaminu na zasadach ogólnie obowiązujących bez względu na to, czy naukę odbyli u osób, posiadających prawa kształcenia terminatorów, czy też nie posiadających tych praw. Warunkiem dopuszczenia do egzaminu jest ukończenie przez kandydata lat 18; po dniu 30. 6. 37 r. będą dopuszczani do egzaminu kandydaci, którzy ukończyli naukę u osób, nie posiadających prawa kształcenia terminatorów, je dynie w tych wypadkach, gdy ich umowa o naukę została zarejestrowana w Izbie Rzemieślniczej przed 1. I. 1937 r.

Kandydaci do egzaminu czeladniczego powinni przesłać do Izby Rzemieślniczej w Wilnie: podanie, życiorys i świadectwo ukończenia nauki rzemieślniczej, lub świadectwo, stwierdzające przebieg nauki.

ty inż. B. Świecimski wręczył świadectwa 29 wychowankom, zegnając ich krótkim przemówieniem.

Wspólną fotografią zakończono uroczystość.

Szkola Rzemiosł Budowlanych w Wilnie istnieje od 1925 roku i w ciągu 12-letniej działalności przysposobiła krajowi blisko 500 wykwalifikowanych cieśli i murarzy.

RZEMIEŚLNICZA

— Ogólne zebranie szweców, członków Chrz. Związku Zaw. w Wilnie, odbędzie się we wtorek 30 marca b. r. o godz. 17 (5 wiecz.) w lokalu Zw. przy ul. Metropolitanej 1.

ROŻNE

— Herbata Akad. Koła Wilnian. — Akademickie Koło Wilnian we Lwowie i w Warszawie urządzą w dniu 29 marca b. r. o godz. 21 herbatkę w salach Związku Oficerów Rezerwy — Orzeszko wej 11. Wstęp zł. 1.50 i 2.00. Zaproszenia: Sztrał i Rudnicki — 26 bm. w godz. 18—20 oraz 29 bm. w godz. 12—14.

— Strajk w sklepie Chonowicza. — Na podłożu ekonomicznym wybuchł strajk w sklepie konfekcyjnym Chonowicza przy ul. Niemieckiej 21. Zastrajkował personel sklepu.

NOWOGRODZKA

— WOJEWODA NOWOGRODZKI W BARANOWICZACH. Dnia 24 bm. pociągami z Warszawy przybył do Baranowicz wojewoda nowogródzki Adam Sokółowski. Wojewoda zwiedził kurs spółdzielczy zorganizowany przez Związek Strzelecki, miejską rzeźnię i fabrykę wyrobów mięsnych „Kreksport” oraz odbył dłuższą konferencję ze starostą pow. Wańkowiczem. W tymże dniu wojewoda odjechał w kierunku Nowogródka.

— LIST DO REDAKCJI. — Szanowny Panie Redaktorze! Najprzejmiej proszę Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie na łamach swego poczytnego pisma w rubryce „Kronika Nowogródzka”, poniższego sprostowania w związku z notatką p. t. „Bardzo miła impreza”, która ukazała się w Nr. 73 (4035) „Kurjera Wileńskiego” z dn. 15. III. br.

Czytając sprawozdanie z czwartkowej rewii w teatrze miejskim w Nowogródku, podpisane literą „K”, ze zdziwieniem zauważyłem następujące zdanie: „Było więc trochę i „futejszego” folkloru, w postaci ciotki Albiny (światły typ)”.

Dla uniknięcia nieporozumień pragnę sprostować, że nigdy w Nowogródku nie byłam, a tymbardziej żadnego udziału we wspomnianej rewii nie brałam.

Pseudonim mój „Ciotka Albina” — (popularny u wielu jako „Ciotka Albina”) znany jest ogólnie od osmiu lat z moich występów radiowych i estradowych, co upoważnia mnie do zwrócenia uwagi organizatorom rewii, że postępowanie się czynnym pseudonimem jest nieetyczne, a ponadto — karalne sądownie, w wypadku zaskarżenia.

Daleka jestem od posądzania organów zarządu o złą wolę, ale to, niestety, nie zmienia postaci rzeczy.

Łączę wyrazy szacunku i poważania. Kazimiera Aleksandrowiczowa (ciotka Albinaowa).

LIDZKA

— Zakończenie Kursu Spółdzielczego w Lidzie. 24 bm. o godz. 18 w lokalu gmachu po-monopolowego odbyło się uroczyste zakończenie 10-dniowego kursu spółdzielczego w Lidzie.

Kurs był organizowany przez władze szkolne miejscowego obwodu w porozumieniu i przy ścisłej współpracy Związku Spółdzielni Spożywców „Spółem”.

Uczestnikom kursu zostały wręczone zaświadczenia. Uczestnicy ci, wybrani z pośród najbardziej czynnego elementu wiejskiego i mieszczańskiego z terenu 3 powiatów (lidzkiego, szczuczyńskiego i wołyńskiego) będą mieli za zadanie roznieść wśród najszerszych warstw ideę spółdzielczości i praktycznie ją zasto sować przy prowadzeniu starych, lub zakładaniu nowych placówek.

Akcesy do O. Z. N.

Na posiedzeniu zarządu okręgowego wileńskiego Zw. Legionistów Puławskich w dniu 20 bm. uchwalono:

My, Legioniści Puławscy, witaając z radością deklarację plk. Adama Koca z dn. 21. II. 1937 r., która w swym założeniu wyraża tę ideę, za którą w 1914 r. poczęli walczyć z bronią w ręku i pieczętować własną krew, oświadczamy pełną gotowość do poparcia i przystąpienia do współpracy przy konsolidacji Narodu.

Szwadron P. W. Konnego Krakusów w Łuczaju wysłał do Marszałka Śmigłego Rydza następujące pismo: My rezerwiści i krakusi P. W. Konnego Krakusów powołuli postawskiego z głębokim zrozumieniem idei Pana Pułkownika Koca, zgłaszamy niniejszym swój uroczysty akces do akcji konsolidacji społeczeństwa i obrony Polski przy szlendarze wojskowym, oczekując dalszych rozkazów.



Cecylia Colledge, najlepsza lyżwiarka Anglii, powszechnie uważana za następczynię Sonji Henle.

RADIO

PIĄTEK, dnia 26 marca 1937 r.

6.30 — Pieśń por. 6.33 — Gimn. 6.50 — Muzyka. 7.15 — Dziennik por. 7.25 — Program dz. 7.30 — Informacje. 7.35 — Muzyka poranna. 11.57 — Sygnał czasu. 12.03 — Koncert wileńskiej orkiestry kameralnej pod dyr. W. Szczepańskiego. 12.40 — Dziennik połudn. 12.50 — Kolorowe pisaniki. 13.00 — Muzyka dawna. 15.00 — Program na sobotę. 15.05 — „W Wielki Piątek” chóralna aud. wielkopolska. 15.45 — Rozmowa z chorymi. 16.00 — Ciemna jutrznia — transmisja z Katedry Poznańskiej. 18.00 — Spalenie świętych Jerozolimskiej. 18.10 — C. Debussy — Meczennistwo św. Sebastiana. 18.45 — Jak spędzić święto? wygł. T. Bulsiewicz. 18.50 — „Wielkanoc w Żukowie”. 19.00 — Nowe Wilno — pog. wygł. T. Giszewski. 19.10 — Wileński — Romans z koncertu. 19.20 — Na pustyni — Z. Kossak-Szczuckiej. 19.40 — Pieśni o Męce Pańskiej. 20.10 — Utwory organowe F. Liszta. 20.40 — Dziennik wiecz. 20.50 — 750.000 abonent Polskiego Radia przed mikrofonem. 21.00 — „Mesjasz” — oratorium G. Haendla. 22.00 — Półdym za Nim — kazanie pasyjne. 22.15 — Dialog o grzeszniku i łasce Bożej. 22.45 — Rezerwa.

SOBOTA, dnia 27.III.1937 roku.

6.30 — Pieśń. 6.33 — Gimn. 6.50 — Muzyka z płyt. 7.15 — Dziennik por. 7.25 — Program. 7.30 — Informacje. 7.35 — Muzyka poranna. 11.57 — Sygnał czasu. 12.03 — Mała ork. Pol. Radia. 12.50 — Mała skrzyneczka. 13.00 — Koncert żywe. 14.30 — Słuchowisko wielkanocne dla dzieci artystycznych. 15.00 — Wiadomości gospod. 15.15 — R. Strauss — Fragn. z op. „Egipska Hele”. 15.25 — Życie kulturalne. 15.30 — Wielkanoc w Żukowie. 15.40 — Program na niedzielę. 15.45 — Beethoven — Sonata as-dur op. 10. 16.05 — Skrzynka techniczna. 16.15 — Seready i nokturny w wyk. ork. 17.00 — Nastroje i pieśni wielkopolskie, w wyk. kwartetu „Pro Arte”, zespół instrum. i prof. W. Kolinowski — organy. 17.50 — Dworec mego dziadka — recytacje poezji. 18.10 — Nabożeństwo rezurekcyjne z Katedry na Wawelu. 19.00 — Dzwony wielkanocne. 19.25 — Koncert ork. symf. 22.00 — Misterium o Zmartwychwstaniu Pańskim. 22.45 — Ląd-wik w Beethoven — Seready i final z EK symfonii.

Oflary

„Zamiast życzeń świątecznych — na Pomoc Zimową”.

W chwilach, gdy najbliższe obowiązki towarzyskiego bytu i przyjaźni ustępować musiały twardej rzeczywistości i potrzebie zrzeszenia się w „Zywe” w dzień uroczysty, a kosztu z tym połączone przeznaczyli na cele pomocy bliźnim.

Zbliżają się Święta Wielkanocne. Istniejąca potrzeba „Pomocy Zimowej”. Wielu z nas składało osobiste lub pocztą życzenia dziesiątkom i setkom osób nam drogich i miłych. Kosztu z tym połączone wynosiły czasami dziesiątki złotych.

Sądząc, że będziemy zgodni, gdy chwili obecną „Pomoc Zimowej” uznamy za ważną potrzebę i zaapelujemy do wszystkich aby miast „życzeń świątecznych” wnieśli od powiednie, do kosztów składania życzeń, ofiary pod rubrykę:

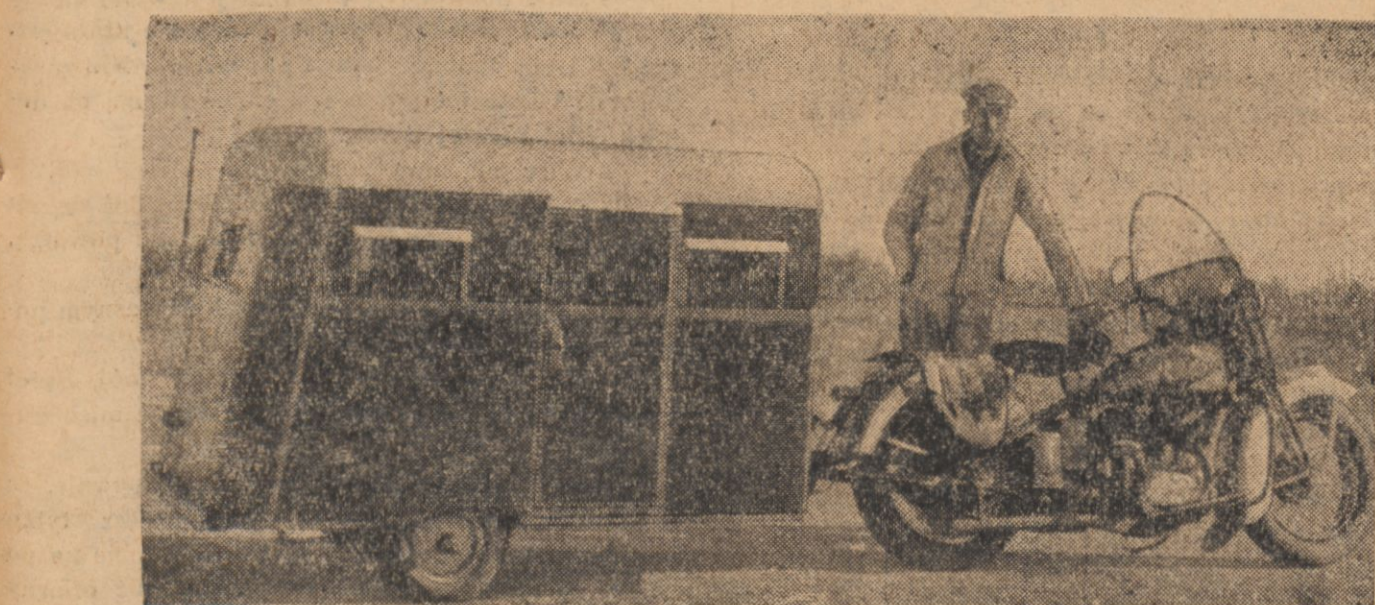
„Zamiast życzeń świątecznych na „Pomoc Zimową”.

W tej chwili imieniem własnym i Matłoni Zofii Głazkowej, złożymy na „Pomoc Zimową” na konto nr. 70304 Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu „Pomocy Zimowej” zł. 20 w dniu dzisiejszym.

Wacław Głazek Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie.

25 bm. ks. arcyb. prawosławny wileński Teodozjusz wpłacił na konto 70.204 (Wil. Woj. Obyw. Kom. Pom. Zim. Bezr.) zł. 50 zamiast powinności wielkanocnych.

W. i E. Orczykowsky zamiast wizyt świątecznych składają na F. O. N. zł. 10.



Jak obliczają, w Ameryce co najmniej 30000 lekarzy jeździ z własnymi ambulatoriami po różnych miejscowościach i nie źle zarabia, podczas gdy siedząc w miastach byli bez pracy. Na zdjęciu — jedno z takich wędrownych ambulatoriów.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Wczoraj do polickiej wpłynął meldunek o zaginięciu dwóch chłopów: 15-letniego H. Warszawczyka (Zawalna 41), ucznia szkoły hebrajskiej, oraz jego rówieśnika Alperina. Jak wynika z opowiadań kolegów, chłopcy przejechali się planem warszawskiego adwokata Rypla, który usiłował, jak wiadomo, zorganizować marsz młodych żydów do Palestyny i postanowili pójść w jego ślady. Chłopcy w ciągu kilku miesięcy cierpliwie odkładali grosz do grosza i ostatecznie wyruszyli w drogę.

Na dworcu wileńskim zatrzymano niejakiego Al. Skrzypskiego, który skradł na szkołę przybylego z Wasilszka Ignacego Cerańskiego 31 zł. z groszami. Pieniądze zwrócono poszkodowanemu.

Przy ul. Beliny 9 znaleziono kilkunastoletnie dziecko z lakoniczną kartką „Niechczone, proszę się zaopiekować”.

Na ul. W. Pohlunka zawałił się sufit sklepienia, przy czym została poraniona Franciszka Grygorowicz.

Policeja spisała protokół na dorożkarza Pawłowicza, który używał do zaprzęgu nielegalnie pokalczoną konia.

Zaginął 15-letni uczeń Rywkin (Legiono 144), który wyszedł z domu przed parą dniami.

Komitet Wystawowy przejmuje aktywa po Targach Futrarskich

Donosiliśmy już o powstaniu w Wilnie stałego Komitetu Wystawowego. — Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie tego Komitetu. Na posiedzeniu zapadła uchwała przejścia wszystkich aktywów, pozostałych po Targach Futrarskich. Aktywa te wynoszą około 60.000 złotych, nie licząc inwentarza.

K.K.O. nie dało nic na budowę jezdni

Przed paru dniami zamieściliśmy wiadomość, że K. K. O. w Wilnie przekazała zarządowi miejskiemu 10 tysięcy złotych na budowę jezdni w mieście. Jak obecnie dowiadujemy się wiadomość ta nie jest ścisła. K. K. O. w Wilnie nie przeznaczyła żadnych sum na budowę jezdni. Natomiast są obecnie czynione starania w kierunku uzyskania kredytów z Banku Komunalnego w Warszawie.

Zranienie przemysłnika

24 bm. posterunek w Zalesiu pow. dzińskiego, zarządził czaty w celu ujęcia Sawłusa Sawki z Zalesia, cm. zaleskiej, i jego dwóch towarzyszy, podejrzanych o przebieżenie transportu sacharyny. Gdy policjanci zauważyli przemysłnika i wezwali ich do zatrzymania się, ci rzucili się do ucieczki, przy tym Sawko wystrelił w kierunku

policjanta z krótkiej broni palnej, lecz chybił. Policjant dwukrotnie wystrelił z pistoletu i zranił uciekającego w pleca, lecz Sawko zdołał uciec. Obecnie Sawko znajduje się w szpitalu głębokim, lecz kto go tam przywiózł, narazie nie ustalono. Stan zdrowia Sawki jest ciężki, lecz życia nie zagraża.

Na święta

DWA DNI W RAJU

w kinie



Polski film muzyczny pełen werwy, dowcipu i niefrasobliwego humoru.

W rolach głównych: BODO, Fertner, Sielański, Grossówna i inni.

Pierwszorzędna Krajowa Mechan. Wytwórnia Wędlin

Al. Wersockiego

Lida, Suwałki 9, tel. 7.

Poleca Sz. Klienteli najwyższe gatunki wyrobów masarskich oraz szynki świąteczne po cenach najniższych.

Fi ma nagrodzona medalem w 1928 r. na wystawie w Poznaniu.

Wiadomości radiowe

W JAKIEJ SZKOLE KSZTAŁCIC

MLODZIEŻ PO UKOŃCZENIU GIMNAZJUM.

Począwszy od piątku dnia 9 kwietnia Polskie Radio nadawać będzie stałe w piątki i niedzielę o godz. 17.00 cykl złożeń z ośmiu odczytów na temat dalszego kształcenia młodzieży po ukończeniu gimnazjum. Od czytelników mających wielkie znaczenie informacyjną dla nauczycieli, rodziców i uczniów. Program odczytów radiowych jest następujący:

9 kwietnia — „Lecia ogólnokształcące” — wygłosi dr. Bogdan Suchodolski (odczyt dla nauczycieli); 16 kwietnia — „Program leciec ogólnokształcących” — wygłosi dr. Bogdan Suchodolski (odczyt dla rodziców); 19 kwietnia — „Organizacja leciec pedagogicznych” — wygłosi dr. Zygmunta Szulczyńskiego; 26 kwietnia — „Lecia pospolite” — wygłosi dr. Gustaw Hensel; 30 kwietnia — „Lecia handlowe” — wygłosi dr. Jan Chodorowski; 3 maja — „Lecia polskie” — wygłosi dr. Stanisław Wiśniewski.

ABONENT 750.000 PRZED MIKROFONEM.

Dzisiaj o godz. 20.50 odbędzie się w studio Rozgłoszeń Wileńskich uroczyste wręczenie upominków abonentowi nr. 750.000 p. Zanonowi Sawickiemu i jego małżonce.

Tym razem los uśmiechnął się do wileńszczyzny, cholewiczka z zawodu. Dyrektor Petry wręczy p. Sawickiemu złoty zegarek z odpowiednim napisem, p. Sawicka zaś otrzyma porcelanowy serwis stołowy.

CIEMNA JUTRZINA.

Nabożeństwo pasyjne dla radiosłuchaczy. Ciemna Jutrzina jest to najpiękniejsze i najbardziej nastrojowe nabożeństwo Wielkiego Tygodnia. Bierze w nim udział cała ludność, śpiewają chóralnie gręgoriańskie. Po każdym odczytaniu psalmu gęsi się jedna świeca w siedmiomiejscowym świeczniku. Pieśni religijne przy tym odczytaniu są pełne wyjątkowej ekspresji. Po raz pierwszy

w dziejach polskiej radiofonii w tegorocznym Wielkim Tygodniu odbędzie się transmisja radiowa Ciemnej Jutrzni w Wielki Piątek o godz. 16.00.

PIESNI O MĘCE PANIEJ.

W audycjach Wielkiego Piątku zwraca uwagę koncert chóru alumnów seminarium duchownego, obrządku łacińskiego i solistów ze Lwowa, który nadany zostanie o godz. 15.05. Wykonana będzie Pasja do słów św. Jana; w języku łacińskim usłyszą radiosłuchacze historię Męki Pańskiej. Ten sam charakter co audycja lwowska nosi również koncert z Katowic o godz. 19.40. Pieśni o Męce Pańskiej opracowane przez J. Langmana wykona chór męski.

O godz. 20.10 znany organista z Katowic Fritz Lubrich odegra utwory organowe Liszta o charakterze kościelnym.

SREDNIOWIECZNY MORALITET PRZEZ RADIO.

„Dialog o grzeszniku i łasce Bożej”, który mała Rozgłoszenia Krakowska na fali ogólnopolskiej w Wielki Piątek o godz. 22.15 jest jedynym polskim moralitetem, jaki został zachowany w całości. Dialog ten nieznany polskiemu czytelnikowi posiada oryginalne cechy na wskroś polskie. Rubaszny humor, demon mówiący o sobie że jest chłopem mazurcem, wprowadzanie postaci św. Stanisława, biskupa krakowskiego — stwarza słuchowi ciekawe i interesujące. Nigdzie nie grany w teatrze „Dialog o grzeszniku” jest w całym znaczeniu tego słowa prapremierą polską na wszystkich czasach.

Ogłoszenie

Zarząd Wileńszczyzny w Lidzie zakupił w dniu 12 kwietnia 1937 r. z przetargu nieograniczonego w wieloletnich ilościach: makę żytnią razową, makę żytnią pyłową, makę psenną, kaszę jęczmienną, pszenicę, jęczmień, groch polny, fasolę, ziemniaki, kapustę kiszoną, buraki, marchew, cebule, ogórki kiszone, cykorie, esencję octową, pieprz, liście laurowe, maki, chleb psenny i słomę żytnią prostą. Bliższych informacji udzieli kancеляria wileńska.

Lida, dnia 22 marca 1937 r.
Naczelnik Wileńszczyzny
J. Karbownik
Aspirant S. W.

Potęga ciemnoty

Kobieta, która zjadła żmiję...

W kronikach policyjnych często natknąć się można na sprawy, które ilustrują dobitnie, jak ciemną i zabobonną jest nasza wieś.

Pod tym względem charakterystyczna jest sprawa mieszkanki wsi Wornukule, gminy bieniańskiej, Anny Rusakowej, którą pociągnięto do odpowiedzialności sądowej z artykułu 78 ustawy karno-skarbowej.

Polica od dawna miała na oku właścicielkę, która aczkolwiek „emitowała” pijanych więcej niż cała okolica, wcale jednak nie zadawała sobie trudu przyjeżdżania po wódkę do pobliskiego miasteczka. Nie trzeba być Sherlockiem Holmesem, by domyślić się, że wioskę produkującego samogonu.

Pewnego dnia policja przystąpiła do likwidacji „samogonszczyków” i między innymi zajechała do chaty Anny Rusakowej. Ta na widok policjantów rozbiła fiaskę z samogonem. We fiasku znajdowała się żmija. Kobieta chwyciła żmiję, porwała ją zębami na kawałki i częściowo połknęła. Następnie rozbiła drugą fiaskę z samogonem i nie pozwoliła nikomu ruszyć rozbitych butelek.

Dopiero następnie wyjaśniło się, że Rusakowa nie miała intencji stawiania oporu funkcjonariuszom policji i niszczenia śladów przestępstwa (jak to czasami bywa), lecz działała pod wpływem zabobonu.

Podczas badania zeznała mianowicie, że przy pomocy tej „nastójki” na żmiję, zaaplikowanej przez znachorkę, leczyła się od nerwów i t. zw. „kolituna”. Konflikt fiaski z lekami groziła wprost nie przewidzianymi skutkami, w wypadku, gdyby ktoś niepowołany dotknął żmii. Uchronić od nieszczęścia mogło tylko zjedzenie żmii przez chorą.

Na rozprawę sądową, która odbyła się wczoraj w Wilnie Rusakowa, dostarczona w charakterze dowodu rzeczowego „odcietą” przez innego znachora „kolitun”, który napełnił salę nieprzyjemnym zapachem.

Na pytanie sędziego po co to przyniosła ze sobą, dlaczego nie zniszczyła Rusakowa odpowiedziała:

— Jak można! Szapłun (znachor) skazał, szło śniepnu...

Znachor mówił, że z chwilą zniszczenia „kolituna” stracił wzrok...

Rusakowa opowiadała z przejęciem. Ze wszystkiego było widać, że święcie wierzy słowom „szepłuna”.

Obrońca Sawiński nie miał więc tym razem trudnego zadania. Ofiarę zabobonu uniewinniono.

Na wszystkich obecnych w sali sądowej sprawa wywarła przynębiające wrażenie. Przed sądem zarysowała się potęga ciemnoty.



Przetarg

Urząd Celny w Wilnie podaje do wiadomości, że w dniu 12 kwietnia 1937 r. o godz. 10 odbędzie się na stacji towarowej w magazynie Urzędu przetarg niekupionym w terminie, zdeponowanych przez podrobnych oraz skonfiskowanych następujących towarów: kreda, mielona, kalendary, różko dziecinne z materacem, odzież używana, obuwie, bielizna, stare gazety, nasiona lnu, powozy z sianem, cukier, skóry futrzane, rower dziecienny.

Towary niesprzedane w pierwszym terminie zostaną wystawione na przetarg w dniu 22 kwietnia r.

Towary powyższe można oglądać od dnia 8 kwietnia r. w godzinach od 10 do 14-ej.

Naczelnik Urzędu Celnego.
Marian Leichtrfeld.

K. GORZUCHOWSKI

Wilno, Zamkowa 9
Zegarki szwajcarskie uregulowane, biżuteria, złoto, srebro, platyna nowe fasony, reperacje zegarków z gwarancją.

Komunikat

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie podaje do wiadomości P. P. pracodawców, iż z dniem 31 marca r. nie będzie przyjmować obywateli 6 proc. Pożyczki Narodowej na pokrycie należności składkowych do dnia 1-go stycznia 1936 r.

Dyrektor (—) A. Galiński.

Do akt Nr. Km. 77/34.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Świątyniach Bazyliki Stanisław zamieszkały w Świątyniach przy ul. 11 Listopada 2 na zasadzie art. 602 KPC. Obwieszcza, że w dniu 16 kwietnia 1937 r. o godz. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Owsieja Nuchama Felera w Podbrożu przy ul. Ormiańskiej nr. 2, składających się z domu drewnianego o powierzchni 20 na 9 arów, przeznaczony na rozbiórke i zniszczenie, ze stajnią, składkami i innymi przynależnościami, oszacowanych na łączną sumę 7000 zł., który można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Świątynia, dnia 24 marca 1937 r.
Komornik (—) Bazylio Stanisław.

NASIONA

gwarantowane poleca Gospodarstwo Ogrodnicze
lat. 1890 — W. WELER — tel. 1957
Wilno, Sadowa 8.
RÓŻE I DALIE.
Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

Na marne wyrzucił pieniądze gdy nieumiejętnie opryskasz DRZEWA OWOCOWE Doradza Ci fachowo co masz nabyć i jak chętnie je stosować w Centrali Zaopatrzysz ogrodników Wilno, Zawłana 28, tel. 21-48. Wypożyczanie opryskiwaczy.

Rekordowa obsada:

Iwan Mozzuchin
Harry Baur
Marcelle Chantalw rewelacyjnym filmie
sensacyjno-romantycznym

KREW NA MORZU

(NITCHEVO)

Świąteczny program

HELIOS

LUX

Od 28 marca
perla pro
dukcji polsk.

TREDOWATA

w-g H. Mniszkówny. — Obsada: Barczewska, Brodniewicz, Cwiklińska, Stępski, Węgrzyn i inni. — Film, który stanął na wyżynach doskonałości.

POISKIE KINO

Od dnia 28 marca — królowa polskiego ekranu

SWIATOWID | Jadwiga Smosarska

w monumentalnym filmie „BARBARA RADZIWIŁŁÓWNA”

Nad program: ATRAKCJE

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

cedula z dnia 25 marca 1937 roku
Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. t-cio wag. st. zał.) Ziemliopły — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych.

Żyto	I stand.	656 g/l	23.75	24.25
II	670	23.25	23.75	
Pszonka I	730	30.—	30.50	
II	710	28.50	29.—	
Jęczmień I	678/673	(kas.)	24.—	24.50
II	649	23.—	23.50	
III	620.5	(past.)	22.—	22.50
Owies I	468	22.25	22.75	
II	445	21.50	22.—	
Gryka	610	29.50	30.—	
Mąka pszen. gat. I	0—20% wyc.	50.—	51.—	
II-A	0—45%	46.75	47.25	
I-B	0—55%	—	—	
I-C	0—60%	44.25	44.75	
II-E	55—60%	39.—	39.50	
II-F	55—65%	36.25	36.75	
II-G	60—65%	33.—	33.50	
żytnia gat I	do 50%	35.75	36.25	
I	do 65%	33.25	33.75	
razowa	do 95%	26.50	27.—	

Otręby pszenne młakie przem. stand. 16.75 17.25
żytnie przem stand. 15.50 16.—
Poluska 21.50 22.50
Wyka 22.— 23.—
Lubin niebieski 16.— 16.50
Siemię lniane b. 90% f-cio w. s. z. 44.— 45.—
Len trzep. stand. Wołozyn b. I sk. 216.50 1680.— 1720.—
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216.50 1850.— 1890.—
Len trzepany stand. Miory b. SPK 1520.— 1560.—
Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216.50 — —
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10 1950.— 1990.—
Kądział Horodziejka b. I sk. 216.50 1520.— 1560.—

Odpowiedzi Redakcji

Pana Mikołajowi Głowię, który nam był łaskaw nadesłać artykuł p. t. „Jak tam było naprawdę w Wilejce” za artykuł bardzo dziękujemy, ale nie skorzystamy z niego, z tego względu, że opisując Wałne Zebranie O. T. i K. R. pomija szereg bardzo ważnych momentów, a inne momenty oświetla nieścisł. (Red.)

Modne gwarantowane OBWIE wzięto, spacerowe, dziurkowane, sandały. Wywózna

W. NOWICKI
Wilno, Wielka 30.
Nowości sezonowe.

„FORTUNA”
FABRYKA CUKRÓW I CZEKOLADY
Wilno, ul. Metropolitna 5, telefon 19-19
Pierwszorzędne wyroby. Zadzwoń wszędzie DRAŻETKI
OWOCY (cukaty)

AKUSERKA
Marja
Laknerowa
Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. Jasieńskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu).

AKUSERKA
Śmiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny odcinanie włosów, usuwanie zmarszczek, wargów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy omdładzające, wanny elektryczne, elektryzacja Ceny przystępne Porady bezpłatne. Zamkowa 25-6

Potrzebny
uczeń lub uczennica do zakładu fryzjerskiego M. Okon — Niemiecka 1

PIANINA
FORTPIANY z długoletnią gwarancją, nowe i okazujące: Büchner, Arnold Fibiger, Mühlbach, Becker i in. sprzedaje i odnajduje N. Kremer, Niemiecka 19 (Wejście w bramie) Ceny niskie. Dogodne warunki.

Wanda Dobaczewska

PRZEBŁYŃSKI

Lzy załaty dalsze słowa Łuczkowej, więc urwała, ale patrzyła odważnie, prosto w purpurową z pasji tęczogoniję sowietnika. Zresztą Lawrynowicz był jeszcze bardziej zdumiony, niż rozniewany; gebe rozdział jak wrota, wybałuszyl oczy; dopiero po dobiegł chwili wybełkotat z trudem:

— Tak pani dobrodziejka powiadasz?

Łuczkowa już odzyskała panowanie nad sobą.

— I każdemu do oczu powtórze. W czym mój Oles zawinił? Ze oficerszce, najpodobniej pijanemu, nie pozwolił znieważać się bezkarnie? A nie ratuj go pan sowietnik! Ja nie proszę! Ja znajdę dobrych ludzi, co mnie dopomogą! Pójdę do rektora, do wielmożnych pań i panów... pójdę nawet do księżny Zubow... i choćby do samego piekła! A pana nie poproszę!

— Lawrynowicz owinął si dostojnie w toge oburzenia.

— Ach więc tak? Dobrze. Umywam ręce. Od wszystkiego. Od całej opieki umygam. Żebym nie styszał nadal żadnych prośb, żadnych zakleń na pamięć nieboszczyka! Dość długo byłem cierpliwy. Taką niewdzięczność! Po tylu latach trosk i zachodów! Po tylu latach nieustannego starania! Odchodzę! No-ga moja w tym domu nie postanie!

Sapiąc głośno, wytoczył się do sieni. Łuczkowa długo jeszcze potem siedziała nieruchoma w fotelu, rozmyślając, czy zrobić szustnie? W uniesieniu, paru nieostrożnymi słowami, pozbawiła dzieci tak ważnej opieki. Czy nie lepiej było przetrzymać pierwszy gniew Lawrynowicza? Kykrzycały się, a potem niechybnie Olesia ratował. I z pewnością uratował. Miał takie poważne stosunki i, ostatecznie, nienajgorsze serce. Ale nie mogła wystuchać spokojnie obelg, sygnających się na głowę urwionego syna i nie mogła zapomnieć, że to właśnie Lawrynowiczowskie rady weszły klinem między nią a chłopca i zepsuły życie do-

nowe ostatnich miesięcy. A teraz Olesia mogła zeszła na Sybir (w wielką możliwość takiego nieszczęścia nie wątpił) i chłopak pójdzie z przeświadczeniem, że matka w ciężkiej chwili nie była po jego stronie. Ta myśl była najgorsza ze wszystkich. Nie, niech sobie idzie domowy tyrant-klóciec, niech odgryzie się od opieki, kiedy chce. Bóg sierot nie opuści, dobry ludzkie zginąć nie dadzą.

Bóg nie opuścił i zesłał nowego opiekuna. Opiekunem został uszczęśliwiony zaszczytem wierny Teodor Łoziński, który przybiegł w tę pędy jak tylko dowiedział się o nieszczęściu. Łuczkowa przyjęła go należycie, to znaczy odrzuca jako narzeczonego córki. Nie było na ten temat długich rozmów; Łuczkowa uchwyciła się Teodora jak deski zbawienia i bała się tylko tego, czy on będzie pamiętał minionych niegrzeczności?

Nie pamiętał o niczym; myślał tylko, jakby pomóc. Obie kobiety patrzyły w niego jak w tęczę i oczekiwały po nim, że najdalej w ciągu trzech dni przyprowadzi Olesia do domu. Sam Teodor z początku też pełen był dobrej myśli. Sądził, że cała sprawa skończy się łatwo, prędko i pomyślnie. Z butną miną poszedł na wywiady i wrócił przynębio ny. Najniespodziewaniej w świecie Pełskij wskazywał na Olesia jako na tego właśnie, co go spoliczko wał podczas antokolskiego zajęcia.

To groźne powikłanie, skomplikowane jeszcze tym, że Oles podobno przyznawał się do zarzuczonego mu przestępstwa, przeraziło Teodora nie na żarty. Co tchu popędził do Jeżowskiego.

Wśród Filomatów — jakoby kij wbił w mrowisko. Zawrządo od narań, schadzek, przypuszczeń i projektów. Nawet Jeżowski w pierwszej chwili stracił zwykłe panowanie nad sobą. Lodowata zgroza ogarniała go na myśl, że niepojęte wyznanie wymuszono na Olesiu jakimś barbarzyńskimi środkami? Głodem, albo chłostą? Nie wyrażał głośno swych ponurych podejrzeń, ale widział swój własny lęk w oczach przyjaciół. Przerzucił się gorączkowo od jed-

nych postanowień do innych i nie bardzo wiedział co począć.

Dopiero Zan, przywołany z Tuhanowicz alarmu jącym listem Łozińskiego, wyświetlił przypadkowo sytuację.

Gadatliwy Antosiek Śliżniów, między innymi do mowami ploteczkami, opowiedział mu i to, jak to, kiedy panowie zbierali się tu po raz ostatni, młody pan Łuczkowski zasnął na łóżku panicza Ottona i jak panic Otton gniewał się później, znalazłszy świeże błoto na swojej nowej puchowej kódrze. Antosiek chociaż przy tym opowiadaniu, mrużył bezbarwne oczy i ściągał skórę na twarzy w sieć zmarszczek tak misterną, że lzy serdecznego śmiechu nie mogły stoczyć się do ust i zawiązały w pół drogi. Stary strząsał je wierzchem dłoni i aż przysiadł z nadmiaru uciechy, ale Zanowi nie wydało się to wcale zabawnym. Przypomniały mu się, słowo po słowie, wszystkie po wiedzienia Jeżowskiego, Adama i swoje własne, wszystkie swoje przepowiednie i ponure horoskopy. Jeżeli Oles to słyszał, jakże łatwo w chłopięcym zapale, mógł uroić sobie jakiś ofiarny obowiązek, on, uczeń i wychowanek filomatów! Poszedł i oddał się w ręce wroga, by osłonić starszych, potrzebujących przyjaciół.

Zan przerwał gadatliwemu Antoskowi, odwrócił się i wybiegł na ulicę jak stał, bez czapki. Szedł przed siebie, nie widząc świata z poza łez. Dopiero u Jeżowskiego opamiętał się trochę.

Ledwo dobywając słów ze ściśniętego gardła, opowiedział wodzowi rzecz całą. Twardy Jeżowski słuchał z odwróconą twarzą; nie lubił pokazywać swoich wzruszeń.

— Trzeba ratować chłopca — burknął przesadnie ostro. — Wariat, bo wariat, ale za takiego wariata oddałbym chętnie stu innych.

— Ja też zaraz lecę do komisji — powiedział Zan, śmiejąc się przez zły.

— Ty do komisji? A poco?

— Jaktto: poco? Oświadczyć komu należy, jak się rzecz miała w istocie.

— Ani mi się waży! Ty? Prezydent Filadelfistów? Członek rządu Filomatów? Chcesz całe Towarzystwo zgubić?

— Ależ obowiązkiem moim...

— Mnie pozwól rozsądzić, co jest w tej chwili twoim obowiązkiem! Szaleńcze, Olesia nie uratujesz, a siebie i nas zgubisz zgubisz powtarzam. Nie znasz moskali? Olesia nie puszcza, a ciebie wezmą na dadek. Nie! Inaczej trzeba.

— Więc jak, mów jak?

— Poczekaj. Jeszcze nie wiem. Namysleć się muszę. Dziś, ani jutro Olesia na Sybir nie powloką, ani w sądy nie pognają.

Zan zerwał się z krzesła i biegł po ciasnym pokójku, machając rozpaczliwie rękami.

— Wszystko przeze mnie! O Boże mój, Boże! Ja winien, a ty, bezlitosny Jeżu nie dajesz mi odkupić winy!

— Jeżeli chcesz prawdy w oczy, to pewnie, że ty jesteś winien. Ale odkupić winę możesz tylko cierpliwością i wytrzymałością. Powiem tobie na pociechę, że to może jeszcze trudniejsze, niż ofiarny wybuch, wymagający jednej chwili wielkiego napięcia. Obiecuję cię i pozwól mi działać.

— A ty co zrobisz?

— Przede wszystkim pójdę do rektora.

Zan uspokoił się trochę. Rektor? Tak. Zapewne. W ciężkiej chwili dobry i rektor. Tonący słomki się chwytają. Ale i rektor nie wiele waży wobec wielkiego księcia. Podeszedł do Jeżowskiego i położył mu rękę na ramieniu.

— Dobrze. Obiecuję. Ale i ty mnie obiecuj... Jeżeli rektor nie nie pomoże... jeżeli protekcje też zawiodą... jako sposób ostateczny, najgwałtowniejszy środek, weźmiemy moje przyznanie się. Zrobie to najostrożniej, by Towarzystwem nie zahaczyć... ale nie pozwolę, żeby ten dzieciuch cierpiał za mnie. Zrozumiałeś?

Jeżowski gwałtownym ruchem usunął mu się spod ręki.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P.K.O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Odsubst.: Nowogrodek, ul. Kościelna 3
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicz, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Klek, Nieśwież, Stonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołozyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł, za granicą — 6 zł, z odbiorem w administracji 2 zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji 2 zł 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakcji i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-ciołamowy, za tekstem 12-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubryk „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.